

Współpraca Polski i NRD

Protokół handlowy o wymianie towarów i usług

W Warszawie podpisany został 28 lutego protokół handlowy o wymianie towarów i usług w 1978 r. między Polską i NRD. Zgodnie z tym dokumentem, obroty handlowe między obydwojema krajami zwiększą się o 10,8 procenta w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Niemiecka Republika Demokratyczna dostarczać będzie Polsce m. in. obrabiarki, urządzenia dźwigowo-transportowe, urządzenia dla kopalni odkrywkowych węgla brunatnego, maszyn i urządzeń dla przemysłu lekkiego i poligraficznego, wyroby przemysłu elektrotechnicznego i elektro-

nicznego oraz chemikalia i sole potasowe. Nastąpi też znaczny wzrost dostaw z NRD maszyn rolniczych, samochodów osobowych, motocykli i motorowerów. W grupie artykułów powszechnego użytku wymienić należy aparaty fotograficzne, sprzęt turystyczny, zegarki, zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego, dywany, chodniki, firanki, galanterię włókienniczą, bieliznę itd.

Głównymi natomiast pozycjami w polskim eksporcie do NRD będą obrabiarki, maszyny i urządzenia dla przemysłu spożywczego i włókienniczego, maszyny budowlane i drogowe, pojazdy mechaniczne, urządzenia techniki pomiarowej itp. Liczącą się pozycją naszego eksportu będą także usługi

w zakresie montażu, rekonstrukcji i budownictwa obiektów przemysłowych. Ważne znaczenie dla gospodarki NRD mają nasze dostawy węgla kamiennego i brunatnego oraz koksu. W grupie artykułów konsumpcyjnych kontynuowane będą m. in. dostawy do NRD owoców i warzyw oraz ich przetworów.

W tym roku nastąpi również dalszy rozwój specjalizacji i kooperacji produkcji między oboma krajami. Wzajemne dostawy z tego tytułu stanowiąć będą około 18 procent wzajemnych obrotów.

PAP

H. Soelle u P. Jaroszewicza

28 lutego prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce ministra handlu zagranicznego NRD — Horsta Soelle. W toku spotkania omówiono główne problemy wymiany handlowej i współpracy gospodarczej między Polską i NRD.

PAP

M. O. Aguirre przybył do Polski

28 lutego przybył do Polski minister spraw zagranicznych Hiszpanii Marcelino Oreja Aguirre.

W wypowiedzi udzielonej na lotnisku dziennikarzom hiszpański minister stwierdził, iż przywozi serdeczne wyrazy przyjaźni dla rządu i narodu polskiego od przewodniczącego rządu Hiszpanii Adolfo Suarez. Premier wyraża ubolewanie z powodu konieczności przełożenia zapowiadanej wizyty w Polsce, ale ma nadzieję, że dojdzie ona do skutku w najbliższym czasie.

Mówiąc o rozmowach, jakie przeprowadził w Warszawie, minister wyraził przekonanie, że ich owocne wyniki staną się obiecującym początkiem zażyłości stosunków hiszpańsko-polskich.

Tego dnia minister spraw zagranicznych Hiszpanii złożył w siedzibie MSZ wizytę min. E. Wojtaszkowi. (PAP)

E. Gierek przyjął S. Dolanca



Na zdjęciu: podczas spotkania.

CAF — fot. Kwiatkowski

28 lutego I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce na zaproszenie KC PZPR członka Prezydium, sekretarza Komitetu Wykonawczego KC ZKJ Stane Dolanca.

W toku rozmowy wymieniono poglądy na węzłowe problemy sytuacji międzynarodowej. Podkreślono dążenie obu partii i krajów do wnieścia konstruktywnego wkładu w utrwalanie procesu odprężenia, między-

narodowej współpracy i zaufania. Pozytywnie oceniono pomyślnie i dynamicznie rozwijające się stosunki polsko-jugosłowiańskie we wszystkich dziedzinach a zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i naukowo-technicznej. Wyrażano wolę obu partii dalszego rozszerzania tych stosunków w interesie narodów Polski i Jugosławii. Omówiono także kierunki pogłębienia współdziałania PZPR i ZKJ. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Człowiek kulturalny

Są takie słowa, służące charakteryzowaniu pracownika, które w opiniach personalnych pojawiają się najczęściej: sumienny, zdyscyplinowany, koleżeński, ofiarny, samodzielny itd. Nie spotkałem jednak w opinii — wyrażanej bądź to w rozmowie, bądź na piśmie — określenia: kulturalny pracownik. Kulturalny człowiek — owszem. Ale kulturalny pracownik? A cóż to w ogóle znaczy?

Zdefiniować kulturalnego człowieka w potocznym znaczeniu nie trudno: grzeczny, uprzejmy, nie pluje z balkonu i nie przeklina dzieci, czyta parę gazet, albo chociaż je kupuje, chodzi do teatru, kłania się sąsiadom z bloku i nie wszczyna awantur; nikt nie wątpi, że umie jeść nożem i widelcem, a także zna „Reduty Ordona” patetyczny początek. Ale kulturalny w pracy? W pracy trzeba być punktualnym, wydajnym, dokładnym, odpowiedzialnym. Kulturalnym — jak kto chce.

A tymczasem kultura w pracy i w miejscu pracy — nie przypadkiem na II Krajowej Konferencji PZPR poświęcono sporo miejsca. Mówiono tam o kulturze w pracy rozumianej najszerzej, mającej codzienny związek z rzeczami tak fundamentalnymi jak stosunki produkcyjne i jej rezultaty. Bo brak tej kultury objawia się nieraz później w najmniej spodziewanych chwilach i miejscach.

Zwykliśmy oceniać kulturę pracy jedynie tych, z którymi kontakt nasz jest bezpośredni: motorniczy tramwaju, sprzedawca, pielęgniarz, krawiec, no, może pracownik kolektury Tolo-Lotka. Jeżeli dla przykładu sprzedawca jest uczynny i uprzejmy, to już nie dostrzegamy jego podartego kitla, brudnych rąk, zawiniętego w gazetę śniadania, nie słyszymy słownictwa nazbyt sklepikarskiego, by nie rzec mocniej. Jest to bowiem sytuacja, w której pracownica kultura bądź jej brak mają zasięg niewielki. Często jednak stykamy się z brakiem kultury, który irytuje ogół i to trwale.

Cóż bowiem można myśleć o pracownikach, powiedzmy — przetwórci owocowo-warzywnych, którzy produkują znakomite skądinąd konserwy, a puszki opatrzone są „etykietą zastępczą”, przypominającą kanet tramwajowy, pędzelną na ruchliwym przystanku? Cóż sądzić o pracowniku wydziału jakiegokolwiek urzędu, który w uzasadnieniu decyzji nie tylko podaje jej motywację, lecz poucza zainteresowanego tonem jak gdyby tego ostatniego uważał za półanalfabeta? Brak kultury osobistej zwierzcownika, który przekazuje uwagi głosem kaprala cesarsko-królewskiej armii, drażni i irytuje — ale tak samo drażni brak kultury pracownika, który na zwróconą służnie uwagę reaguje zniecierpliwieniem, fochami, plotką, wszystkim, prócz zastanowienia, co zrobić by po raz drugi nie zasłużyć na reprimendę.

Nieraz zdarza się tak, że (porównanie być może banalne) inżynier pracuje w otoczeniu przypominającym ulicę Nowego Jorku podczas strajku śmieciarzy i jakoś go to nie razi, a robotnik, wykonujący pracę w samej swej istocie brudną i pozerne sprząając nieładowi, organizuje ją sobie tak, że można by ją wykonywać niemal w białej koszuli.

W pracy człowiek spędza — upraszczając — połowę życia. Tej pracy wielokrotnie podporządkowuje inne zajęcia, bo jest ona nie tylko źródłem utrzymania. Wiele nawyków i zawodowych doświadczeń przenosi na życie osobiste, wiele osobistych — na pracownicze. A jednak dość często osobowość pracownika i osobowość „prywatna” człowieka to dwie różne postawy. Jakże często człowiek, który zdejmując obuwie już na korytarzu, by nie pokalać mieszkania — goli się tylko dwa razy w tygodniu, nie dba o swój strój roboczy, traci czas na szukanie narzędzi, skutkiem nieostrożności ich rozmieszczenia, a wytwory jego pracy wracają z komórki jakości, kwestionowane niemal nieustannie.

Być kulturalnym znaczy po prostu nim być, zawsze i wszędzie. Dlaczego więc niektórym trudniej być kulturalnym w pracy niż gdzie indziej? W rzeczowym rozumieniu pracowniczych przymiotów cecha bycia kulturalnym pracownikiem jest tak samo ważna jak wszystkie inne, składające się po prostu na określenie dobrego pracownika.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1874 60-959 Poznań.

Olsztyn gospodarzem Centralnych Dożynek

Na podstawie decyzji kierownictwa partii i rządu tego-roczne Centralne Dożynki odbędą się w woj. olsztyńskim. Wyróżnienie to jest wyrazem uznania dla dotychczasowych osiągnięć rolnictwa tego regionu.

Pierwsze posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Centralnych Dożynek odbyło się w Olsztynie 28 lutego. (PAP)

Przed zjazdami ZSL

Obrady komitetów wojewódzkich w Poznaniu i w Lesznie

Wczoraj odbyło się w Poznaniu plenium Wojewódzkiego Komitetu ZSL, poświęcone omówieniu i przyjęciu materiałów na zbliżający się XIII Wojewódzki Zjazd Delegatów ZSL. Obradom przewodniczył: prezes WK — Walenty Kłodziec i wiceprezes — Zofia Dąbrowska. Uczestnicy plenum dyskutowali w trzech grupach: społeczno-gospodarczej, oświaty, kultury, zdrowia, sportu i działalności ideowo-wychowawczej oraz społeczno-politycznej — nad dorobkiem

stronnictwa w minionej kadencji i nad przyszłymi zadaniami. Plenum przyjęło materiały sprawozdawcze i projekt uchwały na Wojewódzki Zjazd oraz ustaliło jego termin: 4 kwietnia br.

Podobne plenium WK ZSL odbyło się wczoraj w Lesznie pod przewodnictwem prezesa WK — Stanisława Radosza. Podjęło ono uchwałę o zwolnieniu Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów ZSL na dzień 16 marca br. (zd)

Pół miliona samochodów z FSM

Dzisiaj zjedzie z taśm produkcyjnej w Fabryce Samochodów Malolitrażowych półmilionowy samochód. Od podjęcia decyzji w grudniu 1971 r. o powstaniu wielozakładowego

przedsiębiorstwa — Fabryki Samochodów Malolitrażowych, upłynęło zaledwie sześć lat, co daje wyobrażenie o wielkości dokonania w bielskim kombinacie. (PAP)

Lot „Saluta-6”

2400 okrążeń wokół Ziemi

Agencja TASS donosi z ośrodka kierowania lotem, że we wtorek do godziny 10 czasu moskiewskiego (8 czasu warszawskiego) radziecka stacja orbitalna „Salut-6” obiegła Ziemię 2400 razy, z tego 1246 razy z załogą na pokładzie.

Wtorek był dla J. Romanienki i G. Greczki dniem aktywnego odpoczynku. Po porannej toalecie i śniadaniu, kosmonauci sprawdzili systemy pokładowe stacji i statku oraz pracowali nad dokumentacją techniczną. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

„Od Sopotu do Hawany”

W reprezentacyjnym gmachu teatralnym im. K. Marksa od był się w stolicy Kuby wielki koncert „Od Sopotu do Hawany” pod hasłem przygotowań do XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Główną część programu stanowił występ polskiego zespołu „Czerwone Gitary”.

Konkretnie kontrproponuje

Amerykański podsekretarz stanu pod przewodnictwem konsultacji w Jerozolimie, ponownie udał się we wtorek do Kairu, aby przedstawić — jak oświadczył — „konkretnie kontrproponuje rzą-

du izraelskiego na konkretne propozycje egipskie”.

Wybór L. Senghora

W Dakarze podano we wtorek do wiadomości, że L. Senghor wybrany został ponownie prezydentem Senegalu. W wyborach przydenckich przeprowadzonych 25 lutego otrzymał on 82 procent głosów.

Poprawka do traktatu

Stosunkiem głosów 55:34 Senat USA odrzucił propozycję przez Jamesa Allena, jednego z członków opozycji porozumień z Panamą, poprawkę do traktatu w sprawie neutralności Kanału Pa-

namskiego, po przejęciu tego szlaku wodnego w roku 2000 przez rząd Panamą. W myśl tej poprawki, jeszcze przez następne 20 lat Stany Zjednoczone miałyby prawo do utrzymywania swych sił zbrojnych w strefie Kanału Panamskiego.

Sesja naukowa w Sofii

28 lutego rozpoczęła się w Sofii uroczysta, międzynarodowa sesja naukowa, poświęcona przypadającemu 3 marca 100-leciu odzyskania przez Bułgarię niepodległego bytu państwowego. Obok naukowców bułgarskich w konferencji uczestniczy 85 uczonych z 24 krajów całego świata, w tym również delegacja Polskiej Akademii Nauk.

Kampania przedwyborcza we Francji

We Francji rozpoczęła się przedwyborcza kampania pro-pagandowa w radio i telewizji. Każda z partii, która w wyborach parlamentarnych wystawiła co najmniej 75 tys. dydatów, może za pośrednictwem tych środków masowej informacji przedstawić swój program.

Pierwszy wystąpił przywódca chrześcijańskiej demokracji Alfred Coste Floret, który wezwał do głosowania na kandydatów jego formacji w imię „moralnej odnowy” i „chrześcijańskiej filozofii”.

PAP

od GŁOSU

Jakie ziarno — taki plan! Każdy z rolników zdaje sobie sprawę, że zbiory w zniwa zależą nie tylko od starannej agrotechniki (uprawa roli, nawożenie) i ochrony roślin, lecz głównie od jakości rzuczonego w glebę ziarna.

W tym celu przeprowadza się co roku w gospodarstwach chłopskich planową odnowę zbóż. Najlepsza na wet odmiana po kilku latach użytkowania na danym terenie się wyraża. Musi więc być zastępowana inną, wydajniejszą i bardziej odporną na choroby oraz szkodniki.

Po klęskach żywiołowych w roku ubiegłym trzeba było dołożyć wielu starań, aby w porę przygotować odpowiednie zapasy kwalifikowanego materiału siewnego. W Wielkopolsce planuje się bowiem znacznie większe niż w roku ubiegłym arealy zbóż jarych. I trzeba przyznać, że Poznańskiemu Przedsiębiorstwu Nasiennemu „Centrala Nasienna” udało się wywiązać ze swojego zadania.

Tymczasem u niektórych rolników obserwuje się niepokojący objaw braku zainteresowania planową odnową zbóż. Mimo skierowanych w porę ofert, w Wielkopolsce rozproszono do końca lutego dopiero 47 procent zgromadzonej pszenicy jarej, 30 procent jęczmienia jarego i 37 procent owsa.

Wydaje się, że gminna służba rolna za mało przykłada starań, aby przekonać rolników o celowości wymiany ziarna siewnego.

Gdy brakuje ziemi pod uprawę różnych kultur rolnych, nie wolno wrzucać w nią byle jakiego ziarna. Ucierpi bowiem na tym rolnik w porze żniwa, a także całe społeczeństwo z powodu nie dość efektywnej produkcji zbóż, które trzeba będzie znów importować.

MK

Przede wszystkim w zakładach przemysłowych

Konieczne racjonalne gospodarowanie energią elektryczną

Mroźny luty przy równocześnie spieniężeniu awarii w elektrowniach jeszcze raz uświadomił nam konieczność bezwzględnie racjonalnego użytkowania energii elektrycznej. Wraz z ociepleniem sytuacja powinna się poprawić, co jednak nie znaczy, że można będzie zmniejszyć wysiłki w zakresie oszczędzania energii. Rozwój przemysłu, mechanizacja rolnictwa, elektryfikacja kolei, rozbudowa miast i coraz bogatsze wyposażenie naszych mieszkań w nowoczesny sprzęt powszechnego użytku powodują przecież stały wzrost zapotrzebowania na prąd. Równocześnie zaś rosną koszty jego produkcji.

Drogie z reguły i długotrwałe inwestycje energetyczne nie zawsze nadążają za szybkim rozwojem kraju, choć w ostatnich latach na rozbudowę energetyki nie żałowano środków. W latach 1971 — 1973 przyrost mocy zainstalowanej

w naszych elektrowniach będzie niemal tak duży, jak w ciągu poprzednich 20 lat. Wystarczy jednak opóźnienia w budowie niektórych elektrowni w dwóch tylko ostatnich latach, aby energetyka zaczęła pracować „na styk”, aby pojawiły się kłopoty w rytmicznych dostawach energii.

W przemyśle, który jest jej największym odbiorcą, ujawniło się wiele rezerw. Okazało się, że w zakładach przemysłowych można uzyskiwać duże oszczędności energii, nie wydając dodatkowych środków i nie uszczuplając produkcji. Czasem wystarczy np. umyć w halach fabrycznych szyb pokrytych warstwą kurzu, które w ogóle nie przepuszczają światła, by nie palić bez potrzeby światła.

Wielkie możliwości oszczędzania energii tkwią jednak przede wszystkim we właściwej organizacji produkcji — np. w

wykorzystywaniu niektórych energochłonnych urządzeń w nocy między godzinami rannej i wieczornego szczytowego poboru mocy. Godny naśladowania jest przykład Fabryki Mebli w Łomży, gdzie dzięki wprowadzeniu dodatkowej trzecie zmiany zużycie energii rozłożyło się równomiernie na całą dobę. Możliwość takiego manewru ma w kraju wiele zakładów, w których wskaźnik zmianowości jest jeszcze niski.

Oszczędności można uzyskać także w zakładach pracujących w ruchu ciągłym w których agregaty wymagają stałego dopływu energii. W Zakładach Sodowych w Inowrocławiu ponad 70 procent energochłonnych urządzeń eksploatuje się obecnie poza godzinami szczytu. Stosuje się też mniej energochłonne metody suszenia niektórych produktów, oszczędzając w efekcie około 160 000 kWh energii miesięcznie.

PAP

Z KART HISTORII

DEKLARACJA WYZWOLENIA

„...Co należy robić, by Polska była prawdziwie wolna i niepodległa?”

To pytanie zawarte zostało w Deklaracji Polskiej Partii Robotniczej „O co walczymy?” — opublikowanej w marcu 1943 roku na łamach konspiracyjnego organu PPR, „Trybuny Wolności”. Partia, która od chwili swego powstania z całą siłą i konsekwencją głosiła konieczność walki z hitlerowskim okupantem w imię odzyskania niepodległości, czyli samostanowienia państwowego, miała rewolucyjną odwagę, by stwierdzić, iż wyzwolenie narodu musi być nierozłączne z wyzwoleniem społecznym, powstaniem Polski — ojczyzny ludzi pracy.

Deklaracja PPR „O co walczymy?” jest jednocześnie dokumentem ideowym i programem działania. W kolejnych punktach Deklaracji określono cele i zadania, przesądzające o nowym obliczu państwa.

Wolne, demokratyczne wybory; usunięcie z ziem polskich faszystowskich najeźdźców — nie tylko tych w mundurach, ale ogółu Niemców realizujących politykę „Drang nach Osten”; zorganizowanie ludowej milicji i armii; uwolnienie Polaków z obozów niemieckiego typu, zorganizowanie repatriacji; ukaranie zbrodniarzy hitlerowskich, a także zdrajców narodu polskiego; inkorporacja wszystkich ziem polskich, z jednoczesnym uznaniem prawa narodów do samostanowienia; ustalenie dobrosąsiedzkich stosunków z państwami sąsiednimi, prowadzenie polityki zagranicznej opartej o sojusz ze Związkiem Radzieckim; ogłoszenie — jako zasadniczego prawa dla wszystkich obywateli — wolności sumienia, słowa, druku, zgromadzeń i stowarzyszeń; konfiskata przedsiębiorstw zagrabionych przez okupanta, rewindykacja majątku polskiego wywiezionego do III Rzeszy; uspołecznienie banków i wielkiego przemysłu, wywłaszczenie gospodarstw obszarowych, połączone z przeprowadzeniem reformy rolnej; zapewnienie „prawa do pracy dla wszystkich”, prawa do odpoczynku, bezpłatnego wykształcenia, bezpłatnej pomocy lekarskiej, opieki nad matką i dzieckiem...

W takiej, jak przytoczono wyżej, kolejności sformułowano w Deklaracji kolejne postulaty. Autorzy Deklaracji pamiętali o wszystkich zasadniczych problemach, które wynikały z dwóch przesłanek: nigdy więcej roku 1939, a więc... musi być inaczej niż po roku 1918.

Historyczne znaczenie Deklaracji PPR z marca 1943 r. staje się oczywiste, gdy oceniamy ją w kontekście publicystyki programowej innych polskich ugrupowań politycznych. Ludowcy i socjaliści, organizacje demokratyczne — nawet nie lewicowe — wszystkie stały na gruncie „przemian”, mówiły o „nowej” Polsce. Rzecz w tym, iż nikt wśród wymienionych z wyjątkiem PPR — nie był w stanie określić jednoznacznie wizji nowej Polski, nikt — z wyjątkiem PPR — nie potrafił sformułować pytania: „Jaki winny być pierwsze nasze kroki po proklamowaniu wolnej i niepodległej Ojczyzny?”, i udzielić zaraz po nim pełnej odpowiedzi.

Deklaracja PPR „O co walczymy?” — stanowiąca pierwszy zasadniczy, ogólnonarodowy dokument partii — mówiła jednocześnie o wyzwoleniu narodowym i społecznym. PPR — partia rewolucyjna, prezentowała program odpowiadający interesom milionów Polaków i państwa, które miało być krajem „najszerszych warstw narodu”, reprezentującym „interesy robotników, chłopów i inteligencji”.

JERZY A. SALECKI

Liczy się każdy kilowat

Program oszczędności energetycznych w CSRS

Dla gospodarki czechosłowackiej odczuwającej dotkliwie niedobór własnych surowców paliwowych energetycznych, każdy kilowat jest niezwykle cenny. CSRS to kraj wysoko uprzemysłowiony, w którym zużycie na jednego obywatela wynosi rocznie 7 ton umownego paliwa, a produkcja energii elektrycznej średnio 400 kWh.

Program oszczędzania przyjęty przez rząd federalny w 1976 r. obejmuje dosłownie wszystkich, naturalnie w różnym stopniu. W innym największych odbiorców energii, a więc zakłady pracy, przedsiębiorstwa, a w innym poszczególnych mieszkańców.

PAP

Konferencja partyjna w Pomorskim Okręgu Wojskowym

28 lutego odbyła się w Bydgoszczy Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza PZPR Pomorskiego Okręgu Wojskowego. W obradach uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony na redowej gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Obecni byli także przedstawiciele centralnego aktywu partyjnego.

Referat wygłosił dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Wojciech Barański.

W podjętej uchwale sformułowano program dalszej pracy organizacji i instancji partyjnych Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Wybrano nowe władze. Sekretarzem Komitetu Partyjnego POW wybrany został płk Zenon Rożko. (PAP)

Wystawa w Nowym Tomyslu

ZSRR — kraj turystyki i przyjaciół

Turystyczne podróże po Związku Radzieckim cieszą się nieustannie zainteresowaniem w Polsce. Z każdym rokiem wzrasta liczba wyjeżdżających do ZSRR a także przyjeżdżających turystów ze Związku Radzieckiego do Polski. Są to wyjazdy krajoznawcze, lecznicze, specjalistyczne, sportowe. Polaków w ZSRR spotkać można na ponad stu atrakcyjnych trasach, spośród których coraz większym zainteresowaniem cieszą się wczasy nad Baikalą i znane od dawna uzdrowiska nad Morzem Czarnym. Częstsze niż dotąd są wyjazdy na radzieckie festiwale sztuki i imprezy sportowe. W ubiegłym roku zanotowano wzrost ruchu turystycznego między oboma krajami o 30 procent.

W związku ze zbliżającą się olimpiadą liczba polskich turystów odwiedzających Związek Radziecki wyraźnie wzrosła. Już teraz przygotowuje się dla nich pola campingowe koło Mińska (na 400 miejsc) i pod Moskwą (na 2 800 miejsc).

Przed rozpoczęciem olimpiady organizowane będą wyieczki do miast igryżsk: Moskwy, Leningradu, Mińska, Tallina, Kijowa.

Mieszkańcy województwa poznańskiego będą mogli oglądać widokówki z Moskwy, Leningradu oraz innych miast z 15 republik radzieckich, fotogramy zabytków, muzeów, krajoobrazów na wystawie „Związek Radziecki — kraj turystyki i przyjaciół”. Pierwszą obejrzy ją mieszkańcy Nowego Tomysla, gdzie wczoraj w Domu Rzemiosła otwarto ekspozycję przy udziale ministra pełnomocnego, konsula generalnego ZSRR w Poznaniu — Nikołaja Gusiewa, przedstawił Głównego Urzędu Turystyki Zagranicznej przy Radzie Ministrów ZSRR w PRL — Anatolija Siemaszki oraz przedstawicieli miejscowych władz partyjnych i administracyjnych. Dla zwiedzających wystawę przygotowano wydawnictwa obrazujące walory krajoobrazowe ZSRR. (bg)

Telefony GOSZA

W jednym z mieszkań w Dąbrowicach Starych, w woj. konińskim wybuchł pożar, podczas którego zginęła w płomieniach 2-letnia dziewczynka. Była ona sama, gdyż ojciec wyszedł na chwilę do sasiada. W tym czasie wypadł z piekarnika rozżarzony węgiel, od którego zapalił się pokój-komórka.

Na skrzyżowaniu ul. Sienkiewicza z Trasą E-8 w Stupcy, został ranny motorowista, potrącony przez samochód osobowy. Za winę nieprawidłowo jadący kierowca. (b)

Krajowa giełda w Poznaniu

Oferta: 231 000 ton owoców i warzyw

Z inicjatywy Centralnego Zarządu Ogrodnictwa odbyło się wczoraj w poznańskiej Izbie Rzemieślniczej spotkanie przedstawicieli 49 wojewódzkich spółdzielni ogrodniczo-szczeparskich. Dokonano na nim końcowych ustaleń, dotyczących zaopatrzenia handlu detalicznego w owoce i warzywa w roku bieżącym i w I kwartale roku przyszłego, aby niedobory w jednym województwie można było pokryć nadwyżkami z innego rejonu kraju. W sumie oferta dotyczyła 166 000 ton warzyw i 65 000 owoców.

WSOP w Poznaniu zaofiarował do odsprzedaży innym województwom 4 000 ton niektórych gatunków warzyw, zakupi natomiast 5 000 ton innych oraz 3 000 ton owoców.

(zd)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie małe, przejściowo duże, rano — mgły. Temperatura minimalna od plus 1 do plus 3 stopni, maksymalna od 10 do 14 stopni.

Wczoraj o godz. 19 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu plus 6 stopni, w Kaliszu plus 7 stopni, w Koninie plus 5 stopni, w Lesznie plus 7 stopni, w Pile plus 3 stopnie; ciśnienie 748 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

Rozmowy w sprawie rewizji podręczników

W Zakopanem odbyło się kolejne posiedzenie prezydium komisji PRL — RFN do spraw rewizji podręczników szkolnych w zakresie historii i geografii. Przedmiotem obrad było przygotowanie konferencji specjalistycznej historyków, która w maju odbędzie się w Deidesheim w RFN. Obrady toczyć się będą wokół stosunków polsko-niemieckich w latach 1831—1848. Zajmie się ona również omówieniem podręczników szkolnych w RFN w zakresie historii. (PAP)

Spotkanie w Belgradzie

Nowy projekt dokumentu końcowego

Rzecznik delegacji RFN na spotkanie w Belgradzie przedstawił we wtorek na konferencji prasowej nowy projekt dokumentu końcowego, który był konsultowany zarówno w gro nie państw EWG, jak i NATO.

Projekt ogranicza się do stwierdzenia, że zgodnie z załozeniami KBWE w Helsinkach spotkanie belgradzkie odbyło się, wymieniono poglądy oraz, że nie osiągnięto w wielu sprawach zgodności stanowisk.

PAP

Z prac komisji sejmowych

Przeznaczenie na rozwój przemysłu rolnospożywczego w latach 1971—77 blisko 150 mld zł pozwoliło na wydanie zwiększenie zdolności przetwórczych, a tym samym na systematyczną poprawę zapotrzebowania rynku w żywność. Efektywne wykorzystanie stworzonego potencjału oraz rosnących dostaw surowców rolniczych uzależnione jest jednak w istotnym stopniu od dalszego unowocześnienia skupu, magazynowania i handlu zarówno produktami rolniczymi, jak też gotowymi artykułami żywnościowymi. Problemy z tym związane wzięła na swój warsztat 28 lutego br. sejmowa Komisja Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego.

Koncepcja kształcenia zawodowego w ramach 10-letniej szkoły średniej były tematem

obrad sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania.

Na wspólnym posiedzeniu sejmowych komisji Oświaty i Wychowania oraz Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego omówiono problemy związane z realizacją rządowego programu w sprawie kształcenia kadr dla potrzeb rolnictwa. Program ten zakłada w 1990 r. podwojenie w porównaniu do 1976 r. liczby kształconej młodzieży w szkołach rolniczych i zawodach z rolnictwem związanych oraz znaczny wzrost liczby pracujących objętych szkolnymi i pozaszkolnymi formami kształcenia rolniczego.

Obecna sytuacja w dziedzinie inwestycji służby zdrowia była tematem posiedzenia sejmowej Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kacmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofia, Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łącząc wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacyjny 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł) Indeks nr 35028 J-17

CZAS ZWIĘKSZONEJ AKTYWNOŚCI (14)

Polsko-radzieckie handlowe partnerstwo

W naszej praktyce stosunków handlowych i gospodarczych z zagranicą dużą wagę przywiązujemy — podobnie zresztą, jak się to dzieje w innych uprzemysłowionych krajach świata — do rozwijania dużych, opłacalnych serii eksportowych. Piętnaście, dwadzieścia kompletnych fabryk; maszyny budowlane i ich elementy o wartości sięgającej miliarda dolarów; całe „rodziny” statków morskich określonego typu; części i akcesoria dla ponad 600 000 samochodów — to wszystko „brzmie dumnie”. Takie właśnie serie towarów z polskimi znakami firmowymi mieszczą się już w rocznych lub kilkuletnich zaledwie normach działalności eksportowej niektórych polskich branż przemysłowych, dając równocześnie perspektywę wpływów dewizowych, gwarantujących nie mniejsze strumienie towarów importowanych z zagranicy.

Krajem, z którym możemy wiązać największe perspektywy eksportowe w dużych seriach — jest Związek Radziecki. W handlowych rozmowach z kontrahentami z ZSRR coraz częściej obok żelaznych tematów cenowych, jakościowych, technicznych, dotyczących terminów dostaw — pojawia się życzenie, aby dostarczać towary w długich seriach; w takich, które pokrywa jeśli nie przeważająca, to przynajmniej istotną część importowanego zapotrzebowania gospodarki radzieckiej na dany produkt — gotowy towar lub kooperacyjny element służący do produkcji określonej maszyny, czy urządzenia.

Tak było wówczas, gdy uzgadniano dostawy polskich części do samochodów „Ziguli”, wytwarzanych w nadwoziańskiej fabryce, w ilości około 700 000 sztuk rocznie. Tak było również w trakcie negocjowania dostaw polskich elementów kooperacyjnych do ciężarówek z KAMAZ, produkowanych w seriach po 150 000 sztuk rocznie. Tak jest z koparkami i częściami do nich, z narzędziami dla przemysłu czy budownictwa, ze statkami, konfekcją, czy wyrobami „Pollen”. Dzięki wielkim z reguły obliczonym na pięcioletnie okresy, zamówieniom radzieckich przedsiębiorstw handlu zagranicznego, polski towar jest czymś, co liczy się w wielu działach radzieckiego importu. Przypomnijmy chociażby udział polskich dostaw w pokryciu importowego zapotrzebowania ZSRR na sprzęt budowlany i drogowy: sięga on 40 procent. Inaczej mówiąc, za każdy milion rubli wartości tego sprzętu, sprowadzanego do ZSRR z wielu krajów, m. in. z Japonii, Czechosłowacji, USA — przypada 400 000 rubli importu, takiegoż sprzętu z Polski. Nasze dostawy pokrywają około 20 procent globalnego radzieckiego zapotrzebowania importowego na statki morskie, ponad 20 procent — na barwniki, farby i lakiery, około 10 procent — na sprzęt motoryzacyjny.

Z biegiem lat w polskim eksporcie do ZSRR wykształciły się określone specjalności branżowe i towarowe: są to wspomniane już jednostki taboru morskiego, maszyny budowlane i drogowe, części samochodowe, kompletne cukrownie, fabryki płyt pilśniowych i wiórowych, fabryki kwasu siarkowego, również tabor kolejowy, elementy obrabiarek, niektóre wyroby chemiczne, niektóre konsumpcyjne artykuły przemysłowe. Ową rejestr specjalizacji zmienia się o tyle, o ile wzrostała rola działalności konstruktorskiej, projektantów i techników; tak więc, obok tradycyjnych statków do przewożenia ładunków masowych i drobnicy, do eksportowej listy włączono również statki specjalne, m. in. do przewożenia płynnego gazu i amoniaku.

Długie serie eksportowe, porównywalne w skali typowej dla wielkich europejskich lub światowych firm handlujących surowcami lub artykułami przemysłowymi, w polskim handlu zagranicznym są praktyką niedawną, z przełomu dekady lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Nie jest to jeszcze dostatecznie reprezentatywna praktyka dla większości polskich branż przemysłowych. Można mówić o niej jeszcze w odniesieniu np. do siarki, węgla, wyrobów przemysłu farmaceutycznego, w mniejszym stopniu — do kilku innych grup towarowych lub konkretnych wyrobów. Rozszerzenie tej praktyki na inne działy wytwórczości, zwłaszcza na te, które w ubiegłych latach otrzymały silny zastrzyk w postaci nowej, w dużej części importowanej techniki oraz nowych wzorów organizacji i technologii produkcji — jest obecnie jednym z kluczowych założeń polityki gospodarczej państwa. Równocześnie trwa proces rozszerzania wieloseryjnej — lub w inny sposób znaczącej — oferty eksportowej o nowe rodzaje wyrobów, zwłaszcza w przemyśle maszynowym.

I znów partnerem handlowym, którego zapotrzebowanie importowe okazuje się nie tylko szczególnie wielkie i pod tym względem dostatecznie perspektywiczne, ale również bardzo zróżnicowane asortymentowo jest Związek Radziecki. Przeprowadzone ostatnio wzajemne konsultacje, zwłaszcza w grudniu ub. roku w trakcie uzgadniania zakresu wymiany Polska — ZSRR na rok 1978, jak i w czasie niedawnej wizyty w Moskwie premiera Piotra Jaroszewicza, potwierdziły całkowicie ten fakt.

Zarysowały się mianowicie nowe możliwości w dziedzinie asortymentowego wzbogacenia w nadchodzących latach polskiej oferty handlowej i kooperacyjnej w odniesieniu do rynku ZSRR. Proces ten jest zresztą ciągły, w ostatnim okresie zaowocował już, np. rozszerzeniem kooperacyjnych związków przemysłu obu krajów w zakresie produkcji niektórych rodzajów maszyn i urządzeń, w tym wielomiejscowych samolotów pasażerskich „IL-86”, do których Polska dostarczać będzie kilka ważnych elementów konstrukcyjnych w zamian za gotowe samoloty, a także w dziedzinie elektronicznej techniki obliczeniowej. Obecnie rozważane są i przygotowywane dalsze obszary handlowego i kooperacyjnego działania. Dotyczy to m. in. udziału polskiego przemysłu w produkcji ciężkich pojazdów samowładowych, urządzeń do podnoszenia eksploatacji rony i gazu, urządzeń dla wielu gałęzi przemysłu żywnościowego, czy w budowie systemów transportu rurociągowego. Do tych nowych terenów współpracy kooperacyjnej należą też urządzenia dla energetyki atomowej.

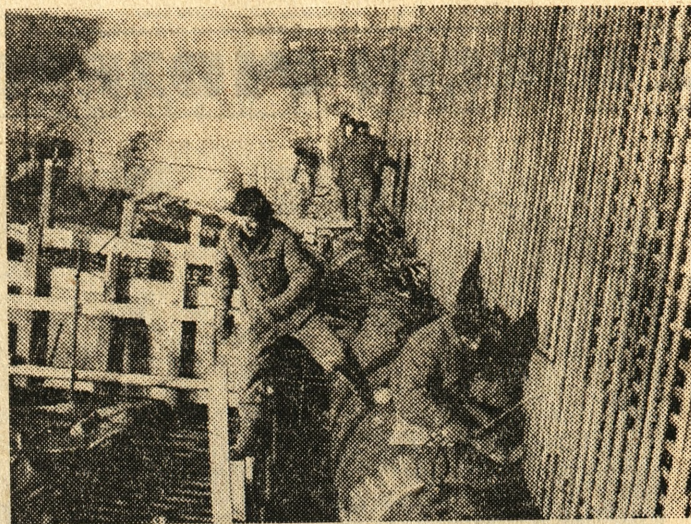
W tych wszystkich „przymiarkach” do nowych, częściowo obliczonych już na lata osiemdziesiąte, obszarów handlu i współpracy przemysłowej, chodzi, rzecz jasna, nie o jednostkowe kontrakty, lecz o dalszą perspektywę, podobnie jak perspektywiczne okazały się dotychczasowe, wielkie przedsięwzięcia specjalizacyjne i kooperacyjne Polski w odniesieniu do rynku ZSRR i całej wspólnoty socjalistycznej. Chodzi też o duże serie wyrobów kwalifikowanych do wymiany handlowej i kooperacyjnej. Tylko takie ułatwiają bowiem i przyspieszają proces podnoszenia efektywności pracy przemysłu i całej gospodarki.

KAROL RZEMIEŃCIEKI

Budowa elektrowni w Żarnowcu

Pomimo zimy trwają prace przy budowie elektrowni w Żarnowcu (woj. gdańskie). Na rurociągu dobiega montaż 5 odcinka; w dole fundamentowym zakończono montaż spiral w silowni. Rozpoczęto prace betonowe obiektu. W trakcie budowy jest stacja energetyczna. Na jej przedpolach zainstalowano już linię napowietrzną 400 kV Szczecin — „Dolina Odra” — Żarnowiec — Gdańsk, która po zakończeniu budowy zostanie podłączona do systemu energetycznego kraju. Pierwszy prąd z elektrowni w Żarnowcu popłynie w IV kwartale 1980 roku.

CAF — fot. Uklejewski



Kto się boi puszek?

Rzemieślnik wstaje późno, nie, żeby lubił się wylegiwać, ale kiedy człowiek się obudzi i wie, że nie ma nic do roboty, to go diabli biorą. Pochodzi koło domu, pobawi się z psem, ale w końcu pies też się zmęczy. Więc rzemieślnik schodzi do warsztatu, maszynę odkurzy, przeczysta, naoliwi, bo ma jeszcze nadzieję, że się przyda. Tę maszynę kupił w ubiegłym roku w „Bomisie”, po cenie złomu, ale duża jest, ciężka, więc te 17 tysięcy kosztowała. Rzemieślnik ją wyremontował, przystosował do produkcji puszek instalacyjnych pod tynk.

Z zawodu jest elektromontażerem, wykonywał usługi dla przedsiębiorstw, ale tyle się o tym mówi, żeby zaspokajać potrzeby ludności, więc się „prze-rzucił”, poszerzył uprawnienia, postanowił produkować drobniaki. Wie, że od dłuższego czasu brakuje w sklepach puszek pod tynk, sam ich kiedyś poszukiwał, więc zrobił wzór, poszedł z nim do Państwowej Komisji Cen, uzyskał pozytywne opinie specjalistów, zatwierdzoną cenę. W sierpniu ubiegłego roku wystawił na rzemieślniczej giełdzie, ale handlowcy nie zauważyli. Na wrześniowych targach sprzedał 57 000 sztuk — kupiło m. in. WPHW Jelenia Góra, WPHW Chełm, „Społem” Przemysł. Rzemieślnik zrealizował te zamówienia, ale nowych nie ma.

Więc od początku roku rzemieślnik nie ma pracy, a ma dużo czasu. Ogląda telewizję, tyle mówią o rezerwach, a u niego maszyna stoi, surowiec leży w workach, i to są właśnie te rezerwy, myśli rzemieślnik. Gazety też czyta. W „Głosie” właśnie przeczytał o współpracy handlu z rzemiosłem, jaka powinna być i co ma mieć z tego klient. I wtedy zatelefonował do redakcji.

W warsztacie Tadeusza Ossesa: 8 000 gotowych puszek



Producent puszek nie jest chyba jedynym rzemieślnikiem w Wielkopolsce, który wytwarza towar potrzebny, a ma trudności z jego zbytem. Rzemieślników, mających podobne kłopoty, prosimy o skontaktowanie się z redakcją. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań, z dopiskiem: „Od zamiaru do towaru”.

leży w kartonach, w workach 2 tony polietylenu (odpady produkcyjne w granulacie ze Spółdzielni „Inplast”). W drodze: 3 tony polietylenu.

Tak jak przywożem materiał, tak leży, od początku roku, nie nie robię. W spółdzielni mówią, robimy co możemy, ale handel nie chce od nas tych puszek. Ja wierzę spółdzielni, że się stara, bo ma przecież procent od tego, co sprzedaje. Ale sam też szukam zbytu, niestety nie udało mi się załatwić. Chodzę po sklepach — puszek nie ma. Pytam w handlu — nie chcą kupić. Nie liczę na to, że będą te puszkę robić do emerytury; kiedy przemysł będzie dostarczał odpowiedniej ilości, przestawie się na coś innego. Mam tu wzory kilku innych brakujących drobiazków, które mógłbym robić z tego samego surowca. Wymaga to jednak nowej maszyny, a jaką mam gwarancję, że handel weźmie coś innego, jeśli nie chce puszek? Nie mogę tego zrozumieć: ludzie puszek szukają,

ja mógłbym rynek zarzucić, a nie chcę ode mnie. Miesięcznie mógłbym robić 20 000 sztuk. Nie mówię, że chodzi mi tylko o zaopatrzenie rynku. Przyszłość, że jest to także mój interes — włożyłem w to pieniądze i chciałbym zarobić.

A mnie chodzi właśnie o to, żeby ludzie nie musieli szukać towaru, który może być w sklepach w ciągłej sprzedaży. A także — żeby wyjaśnić mechanizmy, które sprawiają, że drogi OD ZAMIARU DO TOWARU bywają nieco zawiłe... Rzemieślnicza Spółdzielnia Elektrotechniczna w Poznaniu, kierownik techniczny, Adam Daszkiewicz:

Towary rynkowe oferujemy handlowcom na targach i giełdach. Na ostatniej giełdzie rzemieślniczej wystawiliśmy puszkę pana Ossesa. Byli handlowcy z różnych pól, nikt się nie zainteresował. Po giełdzie przeprowadziłem kilka rozmów telefonicznych, ale bez skutku. W WPHW mówią, że zaopatrują się w hurtowni i żeby hurtownia od nas kupiła, to wtedy oni, owszem, wezmą. W hurtowni powiedzieli, że puszkę dostają z przemysłu kluczowego i od rzemiosła nie mogą kupować. To gdzie ja mam teraz załatwić?

Hurtownia Artykułów Elektrotechnicznych „Elmet” w Poznaniu. Zastępca dyrektora do spraw handlowych, Henryk Szaj, jest zdziwiony, że puszkę od rzemieślników nie znalazł w sklepach. Mając rozeznanie, że przemysł kluczowy nie dostarcza odpowiedniej ilości puszek, uznał produkcję uzupełniającą za celową i pozytywnie zaopiniował wnioski 7 rzemieślników z Poznania, którzy zgłosili się do niego z wzorami. Był przekonany, że te puszkę kupuje WPHW i że są one „na rynku”.

Hurtownia zaopatruje w 80 procentach budownictwo, ty-

Dokończenie na str. 6
GRAŻYNA SZULAK

Wszyscy jesteśmy wrogi mi kolejkę, tak jak wszyscy jesteśmy zaprzysięgłymi zwolennikami organizacji. Kolejki tymczasem nie znikają, zabierają nam drogi czas, denierują. Telewizja pod koniec ubiegłego roku w „Wieczorze z dziennikiem” rzuciła milionom pytanie: ile czasu tracimy w kolejkach? I apeluje o listy. A my odpowiadamy pytaniem natury zgoła filozoficznej: czy jesteśmy skazani na życie w kolejkach, czy nie ma sposobów na organizację naszego życia bez kolejek?

Teoria głosi: kolejki są produktem zachowania równowagi między podażą a popytem. W związku z tym kategorycznie, a niekiedy wręcz apodyktycznie — nie którzy wywodzą: kolejki znikną w momencie, kiedy podaż będzie wyższa od popytu. Doradzają: poczekajmy, na razie nie lubi wstąpić nie nie da się tu zrobić. Będzie wielka góra towarów — nie będzie kolejek. Ci „niektórzy” mówią nam jeszcze różne rzeczy, m. in. i to, że jakoby w tej sytuacji człowiek w ogóle nie ma wpływu na likwidację kolejek, sugerując zarazem, że problem leży nie w rękach człowieka, ale w rękach sprzysiężonych prze-

ciw nam sił nadprzyrodzonych.

My wszyscy, stojąc w kolejkach, wiemy dobrze, że tak nie jest, i wiemy, że problem leży w naszych ludzkich rękach i nie w każdym wypadku całą winę można rzucić na podaż i popyt. Oczywiście, nikt rozsądny nie może wykluczyć popytu i podaż z całego wachlarza przyczyn. Równowaga rynkowa i asortymentowa, wielkość powierzchni sklepowej i usługowej, geografia sklepów i punktów usługowych — odgrywają istotną rolę w powstawaniu kolejek. Ale, i to musimy sobie powiedzieć bardzo dobitnie, wyrzadzili byśmy sobie wiele szkody, gdybyśmy oczekiwali na lepsze czasy z założeniami rekami oraz z starymi komórkami na kółku.

Czy obecnie — tj. w roku 1978 — nie się nie da zrobić, naprawdę nie? Nie wie rzę! Można też: kolejki mogą zmniejszyć dziś — mimo wszystko.

Nie tak dawno tygodnik „Perspektywy” opisał pewien nowy, twórczy zabieg organizacyjny w stołecznym sklepie, który — ogólnie mówiąc — polegał na tym, że najpierw trzeba stać w kolejce po koszyki, potem z koszykiem po zakupy, po-

tem z zakupami w koszyku — do kasy. Na przykład po 10 deka chudego sera trzeba stać w trzech kolejkach. A tygodnik „Stużba Zdrowia”, piórem Grzegorza Stasiaka, napisał: „Mimo usprawnień, kolejki są stałym elementem, urozmaicającym placów-

Bez komputera

Ne czasu na kolejki

ki lecznictwa otwartego; przed godziną siódmą — od zewnątrz, a po otwarciu przychodni — wewnątrz”.

Już na tej podstawie można wyciągnąć pierwszy, ogólniejszy wniosek: „Robimy może nieraz wrażenie ludzi, którzy najpierw działają, a potem myślą” — napisał o nas — polskiej społeczności — prof. Alojzy Melich, doradca i sekretarza KC PZPR w jednym z artykułów prasowych. Myślę, że prof. Melich ma stuprocentową rację. Podpisuję się oburącz pod tym stwierdzeniem. Choć coś korci, żeby problem wystrzyż.

Ile czasu dziennie Polak stoi w różnych kolejkach? Tego nikt nie wie. Takich

danych nie ma, chociaż jest to problem niezwykle istotny z każdego punktu widzenia: nawet politycznego. Istnieją natomiast badania nad budżetem czasu i z nich można to lub owo wydedukować.

GUS twierdzi: dorosły Po-

lak przeznacza dzielnie na zakupy — mężczyzna — 57 minut, kobieta — 63 minuty. Na załatwienie jednej sprawy w urzędzie potrzeba 67 minut. W poczekalniach do lekarzy pacjent spędza natomiast średnio 10 razy więcej czasu niż w gabinecie na badaniach, a w przychodniach zakładowych czas oczekiwania wynosi 1 godzinę 44 minuty.

Stojąc w kolejce, pierwsze pytania, jakie się cisną bezdemu na usta dotyczą chyba takich spraw, jak: dyscyplina, zyczliwość, organizacja — ta mała i organizacja — ta wielka. Ludzie patrzą i mówią między sobą: o, stoi i się nie ruszy! gdzie ona poszła?; czy tu nikt nie pra-

cuje?; dlaczego taki bałagan?; gdzie kierownik? Nie chce nikogo oskarżać, każdy wie dobrze, że praca w handlu czy usługach jest trudna, tym niemniej nie można usprawiedliwiać wynaturzeń okolicznością „ciężka praca”. Badania Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych mówią wyraźnie, że w przychodniach zdrowia (poddanych obserwacji) Warszawa, Toruń i Radom różnica między nominalnym a rzeczywistym czasem pracy lekarzy wynosi (kolejno): 48 minut, 35 minut, 45 minut. Smutny rekord należy do Torunia, gdzie lekarze z powodu spóźnień, wcześniejszego wyjścia i przerw w czasie dyżuru na 216 minut nie pracowali 49 minut. Trudno, by w tej sytuacji nie powstały kolejki, trudno, by nie powstawały kolejki w sklepach, skoro ekspedientki pod byle pretekstem kryją się na zapleczach.

I tu dochodzimy do jednego z głównych mitów, jakie istnieją w Polsce, dziś już w rozrzedzonej wręcz postaci. Z kim nie porównawisz — każdemu brakuje etatów i ludzi, pewnie brakuje też lekarzy w Warszawie, Toruniu i Radomiu. I nie tylko tam. Brakuje też pewnie ludzi w handlu, w teleko-

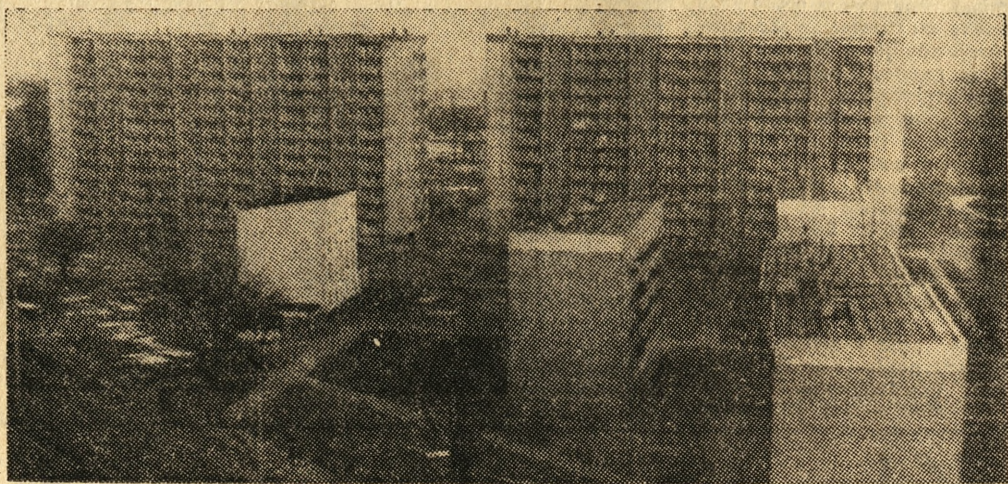
munikacji, w usługach. W ogóle jak by nas było za mało — i czy nie przydałoby się jeszcze z 10 milionów, a może 20, może ze 100 milionów? Ten mit „mało nas” jest bardzo groźny w skutkach. Zwłaszcza bowiem od myślenia gospodarskiego, od myślenia o organizacji, o dyscyplinie. Pozorny drobiazg, ale cytowany już tygodnik „Stużba Zdrowia” powiada: „Dużym sukcesem było dostrzeżenie przez służbę zdrowia telefonu. W żadnej jednak przychodni nie widziałem kartek z numerem rejestracji i stosownym napisem, zachęcającym do korzystania z tego urządzenia”. Tyle na dowód młodej organizacji, a może wielkiej, może zyczliwej?

Stojąc w kolejce jednak myśli się o organizacji — tej większej od mikro.

I tu rewelacja: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych przeprowadził badanie na temat organizacji pracy w Polsce, z którego wynika, że tylko 9 procent respondentów uznało organizację w zakładach „za zadowalającą”. 90 procent natomiast wyraziło pogląd, że organizację trzeba zmieniać, względnie usprawniać.

JERZY KOCHAŃSKI

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW • Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW



Jeden z tych wieżowców zwanych nie tylko w Pile „deskami”, przy zastosowaniu nowych technologii zakończono w ciągu 6 miesięcy. Fot. — A. Gertych

PILSKIE

Pomysły budowlanych

Co zrobić, aby w pełni realizować i przekraczać wysokie plany w budownictwie mieszkaniowym? Pilscy budowlani to pytanie zadają sobie każdego dnia. Z potrzeby rodzą się wynalazki i usprawnienia. Od niedawna w nowo powstałym (z dniem 1 stycznia br.) Kombinacie Budowlanym w Pile pomysły próby zdają dwie stosunkowo proste technologie pozwalające szybko przekazywać do użytku budowane mieszkania. W swej prostocie są rewelacyjne i mają szansę szerokiego zastosowania w budownictwie mieszkaniowym, nie tylko województwa pilskiego.

Na budowie bloków mieszkalnych najwięcej kłopotów przysparzają prace wykończeniowe, bowiem zwykle montaż bądź prace murarskie idą jako tako. Największym zaś problemem jest kładzenie tynków i podłączanie energii cieplnej. Tymczasem w Pile na wieżowcach montowanych z wielkiej płyty przy ulicy Roosevelta przekazano mieszkania w ciągu 6 miesięcy (licząc od tak zwanego stanu zerowego) do użytku zamiast normalnego czasu 11 miesięcy. W ciągu czterech miesięcy zmontowano 6000 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej, a w ciągu zaledwie 2 miesięcy położono tynki na 30 000 metrów kwadratowych ścian.

Stało się tak w wyniku zastosowania nowej metody wykonywania tynków, opracowanej przez specjalistów z Pily. To, co położono na ścianach tylko umownie można nazwać tynkiem. Bardziej właściwą nazwą jest masa szpachlowa.

W polskim budownictwie stosuje się różnego typu masy mające zastąpić tradycyjne tynki. Oparte są one w większości na piasku, wapnie i klejach importowanych z dewizą. Taką masę przygotowuje się m. in. w Fabryce Domów w Suchym Lesie. Tymczasem masę wytwarzaną w Pile wyłączenie surowców krajowych i klejów organicznych ogólnie dostępnych w Polsce kazejny i klejów kostnych. Bardzo ważnym składnikiem masy jest, stosowany zamiast

ziarnistego piasku, pyłek kwarcowy używany w Hucie Szkła w Ujściu jako produkt uboczny. Ma on istotne w tym pomysłach właściwości wiążące i przyczepne. Daje także w końcowym efekcie wysoką jakość zaledwie kilkumilimetrowej nawierzchni jest największym osiągnięciem.

Pomysł racjonalizatorski zrodził się z inspiracji kierownictwa Budowlanego w Pile (obecnie Kombinat Budowlany) w ubiegłym roku. Powstała wtedy grupa wdrożeniowa, w której skład m. in. weszli inżynierowie Zbigniew Kurek i Kazimierz Szymczak oraz brygadziści — „ziółta raczka” przedsiębiorstwa Stanisław Kwiatek. Masę w bardzo łatwy sposób przygotowuje się bezpośrednio na budowie w mechanicznej tynkarce. Następnie, również mechanicznie, nakłada się kilkumilimetrową warstwę na betonowe płyty i przy pomocy filcowych pałek wyrównuje i wygładza.

Myśli się już o przyszłości. Idzie o to, aby masę tę stosować już w trakcie produkcji wielkiej płyty w fabryce domów, a po montażu jedynie wykańczać powstałe szpary. Jeśli to się uda zrealizować, co stanać uwrane dodatkowe cenne dni w terminach kończenia budów.

Jeśli tylko potwierdzą się zalety nowej masy nakładanej na ściany, technologia ta zostanie zastosowana na wszystkich pilskich budowlanych stacjach z wielkiej płyty. Wyliczone wstępnie, że koszt pokrywania ścian tą metodą jest znacznie tańszy, ale największą oszczędnością jest skrócenie czasu budowy oraz mechanizacja prac tynkarskich, do których bardzo trudno o fachowców.

Drugą rewelacją pilskich budowlanych jest technologia budowy kanału ciepłociągu. Jest również prosta, 500-metrowy odcinek ciepłociągu pilscy budowlani wykonali w ciągu zaledwie 2 miesięcy, podczas gdy normalnie budowa powinna trwać 7 miesięcy. Zastosowano koncentrację prac na kilku odcinkach, wykonywanych równolegle. Gdy poszczególne odcinki były gotowe, złączono je w jedną całość. Główne jednak przyspieszenie nastąpiło dzięki zastosowaniu nowej metody wykonywania podłoża i układania rur ciepłowniczych. Zamiast dotychczas wszechśnie stosowanego murowania ścian bocznych kanału, rury pokryto prostokątnymi przykrywkami o szerokości jednego metra, wykonywanymi we własnej betoniarńi poligonomowej. Gabaryty oraz pomysły wypracował inż. Izabela Cichoński. Metoda ta przynosi znaczne oszczędności w czasie, umożliwia wyeliminowanie znacznej liczby murarzy potrzebnych na budowach, jak również szybkie zapewnienie ciepła w mieszkaniach.

Szukając metod przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego, pilscy budowlani wpadli na kolejny pomysł. Chcąc opierać się na technologii wielkiej płyty, wykonywać własnym sumptem gotowe ścianki działowe z wmontowanymi drzwiami. Odpowiednią formę kończą specjalści z pilskich Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Nie jest to wprawdzie wielka rewelacja, gdyż w całym kraju podejmują się takie same próby — liczy się jednak możliwość przyspieszenia.

Co dają w sumie te przedsięwzięcia? Pilscy budowlani wykonali w ubiegłym roku ponad 55 000 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej mieszkań. Na trzech czwartych budów skracali terminy realizacji inwestycji. W tym roku planują wykonanie 68 000 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej przy znacznie mniejszym załodze. Zastosowanie nowej technologii pokrywania ścian, podłączania ciepłociągów do budynków pozwoli na budynkach montowanych z wielkiej płyty skrócić terminy przekazywania mieszkań w wielu przypadkach o prawie połowę!

W sposobie myślenia pilskich budowlanych należy patrzeć na ich sukcesy w pomocy realizacji planów, które w roku ubiegłym wykonane zostały z nadwyżką.

WŁADYSŁAW WRZASK

KALISKIE

Inwestycyjna terapia lecznictwa

Sporo jest dziedzin życia społeczno-gospodarczego, w których województwo kaliskie należy do „krajowej czołówki”. Natomiast w zakresie ochrony zdrowia Kaliskie bynajmniej nie zajmowało dotychczas czołowych lokat. Przeciwnie — wskaźniki liczby lekarzy (9,5), pielęgniarów (niewiele ponad 27) oraz łóżek szpitalnych (niecałe 40) na każde 10 000 mieszkańców plasowały ten region w końcu listy wszystkich polskich województw. Jednocześnie nakłady inwestycyjne na rozbudowę sieci placówek służby zdrowia należały tutaj w minionych latach do najniższych w kraju.

W bieżącej pięcioletniej sytuacji zmienia się jednak diametralnie. Zaplanowano bowiem nakłady w wysokości 1 369 mln zł (jest to jeden z najwyższych wskaźników w Polsce), przybywa miejsc w szpitalach oraz ośrodkach zdrowia. Nie znaczy to wcale, że zlikwiduje się wszystkie braki i anomalie, lecz już wkrótce nastąpi poprawa. I chociaż może nie od razu będzie ona zauważalna dla ogółu społeczeństwa, to jednak — wyraźna.

Co już uczyniono? W minionych dwóch latach oddano do użytku 11 nowych wiejskich ośrodków zdrowia, z tego 10 wybudowano ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Nierazko zdarza się w Kaliskim przypadki, że załogi zakładów przemysłowych, że całe wsie, a nawet gminy już w pierwszych dniach roku meldują o wykonaniu całorocznego planu zbiórki na NFOZ. W budowie znajdują się dwa kolejne ośrodki w Kominie i Opatówku. Trzy pawilony typu „Namysłowski” zlokalizowano w Ostrowie. Fabianowie oraz przy kaliskim szpitalu. Każdy z nich dysponuje 35 gabinetami. Pawilon z bazą laboratoryjną otrzymała także kaliska stacja krwiodawstwa. Uruchomiono nową przychodnię rejonową przy ul. Serbinowskiej, a osiedle „AF” i fabryka „Runotex” otrzymały złobki.

Trwa budowa szpitala w Kaliszu przy ul. Poznańskiej oraz szpitala w Pleszewie. Prace są jednak poważnie opóźnione w stosunku do planowanego har-

monogramu robót. Po prostu przedsiębiorstwa wykonawcze (realizujące wiele innych zadań) nie dysponują odpowiednią mocą przerobową do wykonania prac wartości wielu dziesiątków milionów złotych. Nadrobienie zaległości przy obu obiektach, a także zakończenie rozbudowy szpitala w Sycowie, należy obecnie do najpilniejszych zadań obu resortów — budownictwa i służby zdrowia. Wybudowanie tych szpitali poprawi znacznie sytuację pod względem liczby szpitalnych łóżek. Obecnie województwo należy do najlepszych w umiejętności wykorzystania istniejącej bazy lecznictwa zamkniętego — w ubiegłym roku w szpitalach województwa kaliskiego przebywało 65 000 osób. Wynika to jednak z niedostatecznej bazy i dużej (także z konieczności) rotacji chorych.

Powyższe zadania nie wyczerpują bynajmniej listy wszystkich przedsięwzięć inwestycyjnych kaliskiej służby zdrowia. Niebawem dwa obiekty przejmie Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego. Jednostka ta dokonała ostatnio wymiany 50 procent swego taboru, otrzymując nowe pojazdy. Dysponuje ona także dwiema karetami „R”. Dynamicznie rozwija się wojewódzki przemysłowy Zespół Opieki Zdrowotnej, zatrudniający ponad 200 pracowników, gdzie powoli wykształca się model specjalistycznych gabinetów i pracowni. Z pomocą przyjdzie FWR „Runotex”, która przekazuje „przemysłowcom” kilka pomieszczeń niezbędnych dla jej dalszego rozwoju.

Rozbudowuje się także wojewódzka specjalistyczna ZOZ chorób płuc i gruźlicy. Przybędzie łóżek dla chorych, powstanie zaplecze diagnostyczne z prawdziwego zdarzenia. Natomiast w stadium prac projektowych znajduje się koncepcja utworzenia w Sokółce (niedaleko Morawina) wojewódzkiego ośrodka rehabilitacji. Liczyć on będzie 220 łóżek w 5 pawilonach. Pacjentami będą chorzy cierpiący na zaburzenia układu ruchu, kręgosłupa, osoby ze schorzeniami neurologicznymi i reumatologicznymi. Leczyć się będzie tutaj także dzieci.

W Kaliszu działa wojewódzki

ośrodek doskonalenia kadr medycznych z bazą hotelową itd. W ubiegłym roku odbyły się tu 23 kursy dla pracowników służby zdrowia z całego regionu.

Prognozy dotyczące sytuacji w kaliskim lecznictwie są więc — rzecz można — optymistyczne. A jednak nie w pełni.

— Cierpimy na chroniczny brak lekarzy. Ośrodki zdrowia, nawet w dużych wsiach, nie rzadko siedzibach gmin, stoją z tego właśnie powodu puste. Nawet te z mieszkaniami dla personelu — mówi lekarz wojewódzki, doc. dr med. Włodzimierz Sapiński. — Tak jest w Sośniach, Doruchowie, Strzyżewie, a także w Krotoszynie, Rozdrażewie, Sulmierzycach, Mikstacie i Czajkowie. Moim zdaniem, przyczyną takiego stanu rzeczy jest również nasz system kształcenia. Młodzi lekarze, ci zaraz po studiach, zdając sobie sprawę z niedostatku własnej wiedzy, po prostu boją się iść na wieś, odpowiadając za ludzi cierpiących na wiele różnych schorzeń. Natomiast pod dostatkiem mamy średniego personelu medycznego, który kształci się w dwóch zespołach (w Kaliszu i Ostrowie) oraz w szkołach średnich w Jarocinie, Krotoszynie i Kępnie. Co roku opuszczają te placówki około pięciuset absolwentów.

Obraz służby zdrowia w Kaliskim byłby niepełny, gdyby pominąć opiekę społeczną. W domach opieki podległych resortowi jest 1 550 łóżek, a świadczenia zwiększają się z roku na rok. Nie powinno to jednak przesłaniać faktu, że w placówkach pomocy doraźnej oraz w przychodniach zanotowano w ubiegłym roku 3 300 000 porad i wizyt. Nie wszyscy korzystający z nich byli zadowoleni. Dotyczy to przede wszystkim ilości czasu, jaki „kosztuje” chorych ta forma pomocy i to jest problem nad wyeliminowaniem którego powinna popracować kaliska służba zdrowia. Poprawienie organizacji pracy nie wymaga przecież inwestycji.

MAREK TRUSZKOWSKI

Nawozy z popiołów

Mimo zimy trwa w województwie konińskim nawożenie pól popiołami z pobliskich elektrowni. Wychwytywane w 2 i 3 fazie elektrofiltrów charakteryzują się dużym zasobem związków mineralnych i tlenku wapnia.

W tym roku miejscowy Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych zamówił 65 000 ton popiołów. W styczniu rozszano 6 000 ton, w lutym ilość ta będzie jeszcze większa. Zapowiada się więc, że w tym roku po raz pierwszy przekroczono zadaną, mimo iż plan jest o 250 procent większy od ubiegłorocznego. Stało się to możliwe po uruchomie-

niu we wrześniu ubiegłego roku instalacji do suchego odpowiadania w elektrowni „Pątnów”, zdolnej wychwycić 120 000 ton popiołów przydatnych w rolnictwie. Dalsze 50 000 ton uzyska elektrownia „Konin”. Dodajmy, że popioły wysiewać się będzie również na terenach województwa: wielkopolskich, wrocławskiego, bydgoskiego i łódzkiego.

15 000 ton zamówili również konińscy drogowcy — charakteryzują się one bowiem silnymi właściwościami wiążącymi i są wykorzystywane do utwardzania nawierzchni.

(woj)

LESZCZYŃSKIE

Jak naprawić SKR?

Coraz konsekwentniej wprowadza się brygadowy system pracy spółdzielczych maszyn podczas żniw i innych masowych prac polowych. Skoncentrowane kombajny, snopowiązalki, transport i mechanicy wędrują od wsi do wsi, od pola do pola. Nie ma dzięki temu jałowych przebiegów, no i szybkiej posuwa się praca. Terminy w umowach z rolnikami dostosowywane są do tego systemu. Często jednak się zdarza, że już podczas żniw zgłaszają się spóźnialscy, którzy dopiero, kiedy zobacząli kombajny, przypominają sobie o SKR-ach. Dochodzą wte-

dy ich hektary i do następnej wsi brygada dociera z opóźnieniem. Ubiegły rok był wyjątkowy i to zjawisko późnych zamówień jeszcze bardziej wyolbrzymił. Dość, że przed żniwami było zamówień na 17 tysięcy hektarów, a we wrześniu okazało się, że SKR-owski sprzęt żniwował na 31 tysiącach!

Szczególnie dotkliwie odczuwają każdą nieterminowość plantatorów ziemniaków, którzy jednocześnie z kopaczką muszą zamówić ludzi do zbierania. Jeśli tam SKR nawali choćby o dwie godziny, to rolnik jest narażony na poważne stra-

ty — musi przecież zapłacić ludziom za stracony czas. Dlatego tworzyć się będzie rezerwa maszyn (zwłaszcza kopaczek), która by zagwarantowała punktualność usług, nawet jeśli któreś ogniwo ulegnie awarii.

Niemniej ważnym problemem jest jakość wykonywanych usług. Najczęściej jest ona taka, jakie są umiejętności pracowników SKR. Rekrutują się oni przede wszystkim spośród młodszych wiejskiej. Taki chłopak po szkole zawodowej lub krótkim kursie pracuje dwa, trzy lata. Potem wojsko. Jeśli wróci to szybko się ożeni i szuka mieszkania. Jeśli nie da mu go SKR, szuka gdzie indziej, w zagłębiu międziodzielnym, w

Spółdzielnie kółek rolniczych stają się w kraju obrazem wsi polskiej coraz ważniejszym elementem. Wykonują rolnikom indywidualnym usługi agrotechniczne, transportowe, budowlane i gdzieindziej naprawcze, hodują trzodę i bydło, uprawiają ziemię, której nie chcą już chłopcy, a jeszcze nie wzięli PGR-y, kształcą kadry mechaników rolniczych. Bez SKR-ów wieś polska byłaby ułomna. Ale z tego, co SKR-y robią, nie wszyscy są zadowoleni. Ten ważny element rolnictwa bywa jeszcze zawodny, niedoskonały. Podstawowe jego grzechy to nieterminowość i zła jakość usług.

28 baz SKR w województwie leszczyńskim świadczy usługi blisko 30 tysiącom gospodarstw wiejskich. Co trzeba zrobić, żeby te usługi były świadczo-

ne terminowo i dobrze jakościowo?

— Rolnicy leszczyńscy mają dwa razy więcej ciągników niż my, ale nawet posiadacze traktorów, zamawiają u nas usługi; to im się bardziej kalkuluje, zwłaszcza od czasu, kiedy zniesiono dotacje na paliwa do ciągników rolniczych — mówi prezes Wojewódzkiego Zarządu Kółek Rolniczych w Lesznie, Józef Poniecki. — Wszyscy chcą mieć prace agrotechniczne wykonane w optymalnym terminie — bo takie są wymogi sztuki rolniczej. Ale te terminy są takie same dla prawie wszystkich i powodują spiętrzenie zamówień, którym nie można podołać. Jeśli nawet dyspozytorom w kółkach uda się sporządzić harmonogram godzący wszystkie zamówienia, to pogoda, awarie sprzętu i inne życiowe

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

POZNAŃSKIE

Wdzięk godnej starości

Szlakiem Piastowskim nazywamy 300-kilometrową trasę biegnącą przez kilka województw, ale prace nad przywróceniem dawnego jej piękna koncentrują się w Poznaniu. Złazszcza na odcinku od Poznania do Gniezna z każdym miesiącem wiele się zmienia.

Niedawno minęły dwa lata od rozpoczęcia zagospodarowywania szlaku. Postępuje to zgodnie ze szczegółowo opracowanym programem. Chodzi zaś przede wszystkim o ocalenie od zapomnienia narodowych pamiątek, sta nowiących bezcenne dokumenty początków naszej państwowości, o jak najszybsze ich udostępnienie turystom, by dowiedzieli się możliwie najwięcej o tym historycznym trakcie. Ważne jest też wykorzystanie jego walorów krajozrazowych i naturalnego środowiska do rozbudowy bazy rekreacyjno-wypoczynkowej województwa poznańskiego.

Nic przeto dziwnego, że rewaloryzacja Szlaku Piastowskiego stała się sprawą nie tylko garstki zapalczywców, ale społeczną. Uczestniczą w niej dorośli i młodzież, załogi zakładów pracy, plastycy, architekci, oraz specjaliści tworzący tzw. radę naukową. Wspólnym ich wysiłkiem realizuje się wiele przedsięwzięć, których rezultaty liczone są już w milionach złotych. Znaczną ich część osiąga się w czynach społecznych.

Zadaniem zakrojonym na naj większą skalę jest rekonstrukcja XIX-wiecznej wsi wielkopolskiej. Atrakcją parku etnograficznego, rozciągającego się wokół Jeziora Lednickiego i w Dziekanowicach, już wkrótce stanie się ty powa wioska z dworem i folwarkami, zagrodami i karczmami. Nie będzie to skansen martwy, lecz tętniący życiem. Przeniesione tam stare urządzenia i sprzęty pełni będą swą dawną funkcję, w karczmie zaś i zajeździe znajdą się placówki gastronomiczne z miejscami noclegowymi. Turyści zając też będą mogli do starych chatup chłopskich, zagród, spichlerzy i najstarszego w kraju wiatrak z 1585 roku.

Kilka innych wiatraków przeniesiono na Szlak Piastowski z różnych rejonów Wielkopolski, dokonując wiernej rekonstrukcji. Na przystankach autobusowych ustawione zostały stylowe wiaty, uporządkowano obejścia około 250 przydrożnych budynków, założono wiele ciekawych plastików drogowych. Ponadto odnawia się dwór i park w Sokolowie, nowy wygląd otrzymuje spichlerz w Mikołajewicach. Przybywa terenów zielonych, ma jących też służyć rekreacji.

Na bieżący rok zaplanowano kilka przedsięwzięć, zwłaszcza ma droga w okolicy Jeziora Lednickiego i przystanek autobusowy w Lednogórze, w samym zaś tu bowie zbudowana będzie restauracja i parking przy wiatraku. W gminie Gniezno urządzonych zo stanie kilka stylowych wiat na przystankach PKS oraz parkingów wzdłuż drogi łączącej województwo poznańskie z bydgoskim. Zamierza się też zagospodarować lasy w Luikowie. W gminie Kłecko zbuduje się drogę we wsi Waliszewo i parking leśny w jej okolicy.

Wiele chce się zrobić także w tej części Poznania, przez którą przebiega Szlak Piastowski. Część ulic uzyska oryginalne tablice miedziane ze swoimi nazwami, na ścianie budynku przy ul. Głównej 38 umiesci się świetlną mapę szlaku, kolorową elewację otrzymała ma około 95 domów wzdłuż ulic: Głównej, Zawady i Gnieźnieńskiej. Zagospodarowane zostaną skarpy w rejonie wiaduktu kolejowego Zawady i cmentarza na Miłostowie oraz tereny od ul. Głównej do Zawady i w sąsiedztwie tamtejszej pętli tramwajowej.

Najwięcej uwagi w planie zagospodarowania historycznego szlaku poświęcono jednak rewaloryzacji Gniezna. Zabytkowe to miasto ma dzięki temu szansę wypięknić i ukazać przybyłym wszystkim swoje walory historyczne. Słowem — może przydać młodego wdzięku godnej starości.

Gruntownie odnowiony zostanie rynek i gnieźnieńska Starówka; pierwszy etap związanych z tym robót zakończony ma być w roku bieżącym, a wszystkie zrealizowane zostaną do 1980 roku. Oczyszcza się centrum ze szpeczących oficyn i przybudówek, około 90 starym kamieniczkom zmieniono elewację, odnawia się sztukaterię, wydobywając spod nawarstwień, byłe jaski remontów prawdziwie okazałej zabytkowej architektury.

Równocześnie postępuje modernizacja sieci handlowej w centrum Gniezna. Do 1980 roku miasto, bez udziału inwestycji, ma uzyskać około 5 000 metrów kwadratowych dodatkowej powierzchni handlowo-usługowej. Otwarto już m. in. piękne sklepy

„Desy” i „Juniora”, a także nowe lokale gastronomiczne. Nie zapomina się o unowocześnianiu oświetlenia i nawierzchni gnieźnieńskich ulic oraz układu komunikacyjnego. Ten ostatni zmieni się dzięki — trwającej już — przebudowie miejskiego odcinka trasy E-83 (Poznań — Bydgoszcz), nad którym to przedsięwzięciem patronat sprawują ZSMP-owcy.

Nie tylko ów patronat jest przejawem społecznego zaangażowania gnieźniaków w rewaloryzację miasta. Podejmują oni sporo wartościowych inicjatyw w różnych dziedzinach, nie szczędząc sił i czasu dla wspólnego przecież dobra. Tylko w ubiegłym roku wartość czynów sięgnęła 29 mln zł, a — jak się przewiduje — w latach 1978—80 przekroczy 80 mln zł.

Innym kierunkiem działań społecznych jest pomoc przy budowie kompleksu obiektów szkolnych Pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego (nastąpi tu centralna inauguracja nowego roku szkolnego). Głównemu wykonawcy — Poznańskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu nr 4 — spieszą z pomocą rzemieślnicy i młodzież. Latem przewidziano też właśnie koncentrację obywateli w młodzieżowych i hufcowych pracach, których uczestnicy wykonają będą rozmaite prace niefachowe.

To tylko najważniejsze przedsięwzięcia w rewaloryzacji Gniezna i Szlaku Piastowskiego. Wszystkie wszakże są cenne jako przejawy społecznej zapobiegliwości, przyspieszającej osiągnięcie wspólnego celu.

PIOTR BOROWICZ

Společné postawy



Prasa codzienna przyniosła informację, że czterech dyrektorów zostało odwołanych ze stanowiska, a sprawę dalszej ich odpowiedzialności karnej bada prokurator. Na skutek ich zaniedbań i niedopełnienia obowiązków zostało bowiem zakupione za granicą kosztowne urządzenie, nie nadające się do tych celów, do których zostało nabyte. Jednocześnie „Polityka” (nr 7) przyniosła artykuł M.F. Rakowskiego — „Kilka uwag dodatkowych” — nawiązujący do wywiadu z profesorem Janem Szczepańskim, opublikowanym w „Trybunie Ludu”. W obu tych publikacjach została podjęta próba odpowiedzi na pytanie — jakie cechy powinni Polacy kultywować, jakie zaś zwalczać i tępić, jakie metody i działania zastosować w celu wyjścia z kłopotów gospodarczych? Między problemem stanowiącym przedmiot rozważań wybitnego naukowca oraz redaktora naczelnego „Polityki” a krótką informacją o konsekwencjach za złą robotę i nieodpowiedzialność istnieje oczywiście związek.

Prof. „Szczepański stwierdza na wstępie, że „Generalnie rzecz biorąc, II Krajowa Konferencja PZPR przyjęła następującą koncepcję: po pierwsze, trzeba wytrwale ujawniać i usuwać przyczyny kłopotów, tkwiących w funkcjonowaniu systemu gospodarki jako całości; po drugie, zwiększyć skuteczność starań o podniesienie poziomu organizacji zakładów pracy, o pełne opanowanie ich problemów przez kierownictwo i załogi; po trzecie, zapewnić dobór ludzi, w pełni kompetentnych do sprośowania trudnym obowiązkom związanym z ustaleniem zadań gospodarczych, organizacją i kontrolą ich wykonania...” Jednocześnie profesor obszernie uzasadnia pogląd, że „droga wyjścia z naszych trudności prowadzi przez pobudzenie masowego ruchu niegodzenia się ze złą robotą, partactwem i zwykłą „lipą”. Określa je jako „czwar- te źródło naszych trudności”, a ponadto wyprowadza wniosek o konieczności jasnego określenia kompetencji poszczególnych ogniw kierowania, zarządzania i wykonawstwa oraz imiennej odpowiedzialności. Znamienne dla poglądów profesora jest jego stwierdzenie — „Kochać Polskę znaczy to wytrwale dążyć do wyższej moralności i kultury pracy. Bez troski o to — bez gotowości narażania się przy okazji tym, którzy skostnie- nieli w tradycji dezorganizacji, niedbalstwa, zrywów zastępujących systematyczne i punktualne działanie — mi- łość ojczyzny nie jest ani pełna, ani twórcza, ponieważ roz- mija się z naszą główną potrzebą narodową i społeczną”.

Redaktor Rakowski, również koncentrując uwagę na „czwartym źródle trudności”, uzasadnia szczególną rolę systemu kierowania i zarządzania, który mógłby odegrać rolę „samosterylizujących mechanizmów”, zmuszających wszystkich ludzi do solidnej pracy. Oba autorzy podnoszą przy tym rolę partii w organizowaniu życia społecznego i gospodarczego kraju, jej odpowiedzialność za prawidłowe funkcjonowanie mechanizmów życia publicznego, wreszcie rolę

kontroli sprawozdawczej przez partię. Poglądom zaprezentowanym w obu wypowiedziach, nie można ująć, można natomiast dodać.

Masowy ruch niegodzenia się ze złą robotą, partactwem i „lipą” może się bowiem rozwinąć wówczas, gdy powszechna będzie świadomość, że tego typu społeczne działanie jest skuteczne.

Funkcjonowanie mechanizmu kierowania i zarządzania jest zawsze uzależnione od postaw ludzkich — właśnie od tego „niegodzenia się” ze złą robotą i „lipą”, od stosunku do pracy i społecznych obowiązków. Założenia systemu organizacji i zarządzania są bowiem powszechnie znane — w szczególności powinny być znane tym, którzy sprawują kierownicze funkcje w instytucjach naszego życia społecznego i gospodarczego. Należy więc postawić pytanie — dlaczego dotychczas ten system nie spełniał należycie swych zadań? Odpowiedź — moim zdaniem — może być następująca: albo zasady nie były dość precyzyjnie określone, co osłabiało bądź niweczyło ich działanie, albo też nie były one przestrzegane w życiu. Dla czego? — tu odpowiedź może być tylko jedna — wskazująca na ludzi odpowiedzialnych za takie sytuacje.

W zespole środków kształtowania świadomości oraz postaw społecznych pierwszoplanową rolę odgrywa instytucja naszego życia — wyniki ich działania i styl pracy — znacznie wykraczające poza ich statutowe, zawodowe funkcje. Swoim przykładem kształtują bowiem klimat społeczny i upowszechniają dobre lub złe wzorce postaw społecznych i pracowniczych. Jednocześnie między ich działalnością a postawami społecznymi zachodzą oczywiście sprzeczności. Aby więc to wzajemne oddziaływanie nie stanowiło „blednego koła”, zerwanie z „byłojakością” wymaga w pierwszym rzędzie zwrócenia jak najbardziej szerszej uwagi na obsadę tych stanowisk, na których ciąży szczególna odpowiedzialność za rzetelność pracy zespołowej. Mamy 800 000 takich stanowisk kierowniczych i jednocześnie 12 milionów zatrudnionych w gospodarce społecznej. Już z samego zestawienia tych liczb wypływa wskazanie „decydującego ognia”, od którego należy zacząć rozwiązywanie podsta- wowego dylematu naszej współczesności — dylematu jakości pracy. Obsada tych stanowisk powinna być oparta na kryteriach najwyższych kwalifikacji zawodowych, ideowych i moralnych, intelektualnych, umiejętności organizacyjnych, właściwego, socjalistycznego stosunku do pracy i ludzi.

Liczne dokumenty partyjne świadczą, że w ten sposób kierownictwo polityczne kraju widzi drogi i metody rozwiązywania jakości pracy i działania społecznego. Problem klimatu społecznego oraz walki z ujemnymi zjawiskami, poka- zującymi jeszcze w naszym życiu i stanowiącymi jedno z podstawowych źródeł jego braków, stanowił temat wielu wystąpień Edwarda Gierka, prze- wiązał się w wielu dokumentach partyjnych. M. in. na IX Plenum KC PZPR Edward Gierek mówił:

„Polityka kadrowa w każdym zakładzie pracy, na każdym terenie i odcinku musi być oparta na kryteriach rzeczywistych kwalifikacji zawodowych i postaw ideowo-moralnych. Należy zdecydowanie przeciwdziałać się kumoterstwu, wykorzystywaniu powiązań, protekcji i innym wypaczeniom... Niezbędne jest także zwiększenie skuteczności walki z ujemnymi zjawiskami społecznymi, a w szczególności z korupcją, marnotrawstwem, kradzieżami, mieniem społecznego alkoholizmem i innymi przejawami demoralizacji. Eliminacja tych zjawisk wymaga stanowczego przeciwdziałania się im w praktyce, likwidacji poczucia bezkarności, wymaga przede wszystkim wspólnego, zgodnego działania władz i organizacji społecznych wszystkich ludzi pracy”.

MICHAŁ SADOWSKI

KONIŃSKIE

Ożywianie ziemi

Zjawisku. Założyliśmy też, że roślina pionierska dla naszych celów może być każdy gatunek, jeśli stworzy się mu odpowiednie warunki. Zarzuciliśmy pogląd o opłacalności gromadzenia warstwy zewnętrznej ziemi przy pracach górniczych, by po zakończeniu ich nakładać ją na skalę macierzystą. W województwie konińskim, a także w większości obszarów kraju, skala macierzysta jest często lepsza od warstwy wierzchniej, która powstawała z gorszych jakościowo utworów geologicznych. Praktyka potwierdziła to założenie, można więc zrezygnować z drogiego i kłopotliwego zabiegu górniczego, bez straty w jakości ziemi. Dotyczy to gleb gorszego gatunku. Co innego, gdyby przyszło budować nam kopalnie odkrywkowe na terenach lessowych czy czarnoziemach.

Metoda, wypracowana w Koninie polega na silnym na- wożeniu mineralnym — około 700 — 800 kilogramów NPK na każdy hektar przez kilka lat i uprawie od początku pszenicy, rzepaku, itp. Możliwe jest to naturalnie po wstępnej technicznej rekultywacji, którą stanowi m. in. wyrównanie terenu.

Zespół, kierowany przez doc. Jana Bendera opracował także kompleksowy program zagospodarowania terenów zrehabilitowanych w województwie konińskim. Ma to być swoisty ożenek lasu z pszenicą. Zwałowiska i wyrobiska mają być ośdzone lasem — plantacjami topolowymi, orzechami włoskimi i kawkaskimi oraz innymi gatunkami. Przewidziane jest tworzenie pasów leśnych, wpływających na mikroklimat i regulujących stosunki wodne na terenach odczuwających już dziś brak wody. Reszta to pola uprawne i sady. Na terenach odkrywk „Władysławów” powstanie sad o powierzchni ponad 550 hektarów. Będzie to pierwsza odkrywka, realizowana z myślą o przyszłym rolniczym wykorzystaniu jej terenów.

Nie wszędzie jednak możli- we jest nadrobienie popełnionych błędów. W odkrywce „Patnów” wyrobisko, które mogłoby pomieścić 34 miliony metrów sześciennych wody i zdecydowanie poprawić stonunki wodne, w dużej części województwa, wypełnia się zmieszany z wodą popiołem. Jednocześnie ziemię zbieraną w odkrywce „Józ-

win” sypie się na zwałowiska zewnętrzne, tworząc góry, miast zasypywać nimi wyrobiska.

W poprzednim roku miało powstać w Koninie specjalistyczne przedsiębiorstwo rekultywacji gruntów pokopalnianych. Rozmowy między resortami rolnictwa i energetyki ciągnęły się długo, jednak bez rezultatu. Skutek jest taki, że w roku ubiegłym nie został odywany ani jeden hektar ziemi. Czysta trwa nadal, rok bieżący nie zapowiada się lepiej. Rekultywacja jest przedsięwzięciem pracochłonnym, wymagającym ciężkiego sprzętu i dużych nakładów finansowych. Górniczy, co zrozumiałe, muszą przede wszystkim kopać węgiel, rekultywacja siłą rzeczy będzie zawsze dla nich problemem ubocznym.

Powołanie specjalistycznego przedsiębiorstwa to jedyna możliwa przywrócenia rolnictwu ziemi zabranej mu przez kopalnię. Przemawia za tym możliwość zmniejszenia kosztów rekultywacji. Obecnie zdarza się, że za przywrócenie do produkcji 40 arów, płaci się 400 000 złotych. Najważniejszą motywacją stanowi jednak krajowy bilans zbożowy. Maszyn do rekultywacji można kupić raz na wiele lat, zboże trzeba co roku. A w samym województwie konińskim można by go zbierać z terenów, leżących obecnie bezproduktywnie — tysiące ton.

WOJCIECH PLUTOWSKI

PGR. Każdego roku zmienia się w SKR-ach około 25 procent kadry.

Co do przygotowania zawodowego, to jest ono dalekie od ideału. Z kursów dla traktorzystów absolwenci wynoszą w zasadzie umiejętności kierowania ciągnikiem po drogach publicznych. Orki innych prac agrotechnicznych uczą się dopiero podczas pracy na polu. Muszą iść tam hektarów sknocić, zanim posiadają wcale niełatwą sztukę uprawy gleby. A że rolnicy są wymagający i partaniny nie znoszą, to tacy oracze-samoucy muszą wysłuchać solidnej porcji po- lajanek i wymyślań niezadowolonych usługobiorców i często zniechęcają się do tego typu prac.

Żeby podkreślić wagę usług agrotechnicznych, wprowadzono system premiowania, lepiej

opłacane są czynności podczas orki i innych prac polowych niż w czasie usług transportowych.

Aby ustabilizować kadrę w SKR-ach, przede wszystkim trzeba mieć mieszkania. W roku ubiegłym zbudowano w Leszczynie pierwszy 12-mieszkaniowy blok dla pracowników SKR w Borku. W bieżącym roku dwa podobne mają powstać w Poniecu i Krobi. W następnych latach SKR-y będą budować przeciętnie po 60 mieszkań rocznie.

Rozbudowane zostaną warsztaty naprawcze we wszystkich 28 bazach SKR. Dziś w większości są one bardzo skromne, a brak urządzeń diagnostycznych utrudnia wykonywanie napraw. Często „w ciemno” rozbebesza się traktor, bo komuś się wydawało, że nawa-

liło sprzęt, a tymczasem usterka może siedzieć w skrzyni biegów. Silniejsze warsztaty będą zdolne do świadczenia usług rolnikom, którzy przeważnie posiadają ciągniki i maszyny odkupione „z drugiej ręki”, mocno już zużyte i wymagające częstych napraw.

Niezbędne dla poprawy opinii o pracy SKR-ów będą korekty organizacji pracy oraz modyfikacje niektórych przepisów. W ubiegłym roku zapoczątkowano współpracę podczas żniw brygad SKR z transportem chłopskim. Zboże z kółkowych kombajnów tzw. „trzytonówkami” dostarczały do punktów skupu ciągniki rolników indywidualnych. Niby nie w tym nadzwyczajnego, ale trzeba było przełamać barierę formalną w postaci przepisu o do- tacjach na przewozy „trzytonówek”, ale przysługujących

tylko transportowi uspołecznionemu. Dzięki tej innowacji kilkudziesięciu traktorzystów SKR w całym województwie, zamiast wozic zboże, mogło zbierać słomę, wykonywać podorywki i orki przedsielne.

— Liczymy też na lepszą współpracę kierowników baz SKR z zarządami kółek rolniczych, które mają prawo i obowiązki pilnowania prawidłowości funkcjonowania SKR-owskich usług — mówi prezes Ponięcki. — Pomocni nam są również pełnomocnicy kółek w poszczególnych wsiach, którzy znając warunki lokalne najlepiej reprezentują interesy rolników w bazie SKR. Wiemy, że wiele nam brakuje do doskonałości, ale uporczywie będziemy do niej dążyć.

TOMASZ TALARCZYK

Od czego zależy wzrost plonów?

Rozmowa z dyrektorem Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa — prof. dr. S. Nawrockim

Konieczność szybkiego zwiększenia produkcji zwierzęcej przy stałym malejącym z roku na rok obszarze użytków rolnych wymaga maksymalnego wykorzystania wszelkich dostępnych środków zapewniających intensyfikację produkcji roślinnej, a zwłaszcza zbóż i pasz. Możliwości takie — jak stwierdza dyrektor Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa — prof. dr. Stanisław Nawrocki — istnieją przy spełnieniu podstawowych warunków zarówno ze strony rolników, jak i przemysłu pracujących na potrzeby gospodarki rolnej.

XV Plenum zapoczątkowało po VI Zjeździe KC PZPR — mówi prof. Nawrocki — tworzenie nowoczesnej materialnej bazy rozwoju rolnictwa i zaktywizowało rolników do działania w kierunku zwiększenia produkcji. Sprzyja temu, obok dużych nakładów finansowych na rozbudowę zakładów produkcyjnych dla rolnictwa środki produkcji, stworzenie odpowiedniego klimatu rozwoju wszystkich form gospodarowania. Wytworzona dotychczas atmosfera i zaangażowanie rolników, zwłaszcza prowadzących własne gospodarstwa rolne, należy utrzymywać przez dalsze rozwijanie wszechstronnej pomocy w postaci pełnego pokrycia w środkach produkcji i potrzebach materialnych.

Co jest niezbędne dla uzyskania wzrostu produkcji rolniczej?

Dla utrzymania zakładanego tempa wzrostu plonów roślin uprawnych należy skutecznie wykorzystywać istniejące rezerwy w podniesieniu poziomu agrotechniki, w tym także poprawnego stosowania nawozów mineralnych, chemicznych środków ochrony roślin oraz potencjał biologiczny gatunków i odmian bardziej intensywnych. Nasz kraj należy do nielicznych, które posiadają dobrze rozbudowane doświadczenia z polowej. Konfrontacja plonów, jakie uzyskuje się w doświadczeniach po-

lowych z wynikami produkcyjnymi, wskazuje rozbieżności w plonach od 30 do 60 procent na korzyść plonów uzyskiwanych w doświadczeniach. I chociaż nie ma kraju, w którym plony uzyskiwane w produkcji byłyby podobne do plonów w doświadczeniach, to jednak rozbieżności te są znacząco mniejsze niż u nas i na ogół nie przekraczają 30 procent. Oznacza to, że plony produkcyjne są tylko w najgorszym przypadku o 30 procent niższe od plonów doświadczeniowych. Powyższe porównanie prowadzi do wniosku, że gdybyśmy w naszych warunkach podnieśli poziom agrotechniki i przybliżyli go do agrotechniki stosowanej w doświadczeniach to w stosunkowo krótkim czasie istniejące możliwości wzrostu plonów zbóż o około 2 kwintale z hektara.

Jakie zabiegi mają decydujący wpływ na plony?

Spółród szeregu elementów agrotechniki, trzy spełniają dominującą rolę. Są to: prawidłowa uprawa roli w zmniejszeniu i uprawa przedsięwzięcia właściwe nawożenie i terminowe siewy.

Spełnienie elementu pierwszego może nastąpić tylko wtedy, jeśli gospodarstwo przestrzega zasady racjonalnej gospodarki polowej (przyjętego systemu zmianowania) oraz posiada odpowiednie zestawy maszyn i narzędzi do uprawy roli. Niestety, w ostatnich latach wystąpił wyraźny niedobór podstawowych narzędzi oraz całych zespołów do przedsięwzięcia uprawy roli, w tym głównie walów kruszących i krusząco-ugniatających na gleby ciężkie. Uzupełnienie tego sprzętu stało się obecnie pilną koniecznością.

Właściwe nawożenie wymaga nie tylko odpowiedniej ilości nawozów mineralnych, ale także dostarczenie ich w takim czasie, w którym są one niezbędne do zastosowania w polu. Realizacja dostaw nawozów mineralnych dla rolnictwa do 1976 roku przebiegała w przybliżeniu zgodnie z przyjętym

programem i dzięki temu rolnictwo nasze osiągnęło poważny postęp. Natomiast już na przełomie lat 1976/77 wystąpiły na tym odcinku poważne zakłócenia, polegające na nieterminowych dostawach nawozów w ogóle oraz tendencji spadku podaży nawozów azotowych, a także fosforowych. Zjawisko to jest wysoce niepokojące i już przyniosło negatywne skutki w plonach roślin uprawnych. Szczególnie niepokojący budzi zahamowanie wzrostu zużycia nawozów azotowych, których brak rzutowało w pierwszej kolejności na plony roślin pastewnych i okopowych. Dla przykładu podam, że zużycie czystego azotu na hektar użytków rolnych wyniosło w Polsce w 1976 roku — 65 kilogramów, a w 1977 roku tylko 60 kilogramów. W tym samym czasie (1976 rok) na przykład w NRD wskaźnik ten wyniósł 103, w Czechosłowacji — 73, RFN — 92 i Danii — 115 kilogramów na hektar użytków rolnych.

A jakie inne skutki powoduje niedobór nawozów azotowych?

Niedobór nawozów azotowych pociąga za sobą nie tylko zahamowanie wzrostu plonów, ale uniemożliwia też racjonalne bieżące wykorzystywanie nawozów fosforowo-potasowych, które przecież importujemy. W oparciu o nasze dotychczasowe wyniki możemy powiedzieć, że dla zabezpieczenia planowanego wzrostu plonów powinniśmy możliwie szybko osiągnąć średnie zużycie nawozów (NPK) na hektar użytków rolnych na poziomie 240 — 250 kilogramów przy zachowaniu prawidłowego stosunku pomiędzy poszczególnymi składnikami. Poziom ten wynika z dwóch przesłanek: określa on w naszych warunkach górna granicę przedziału największej efektywności nawożenia mineralnego, i spełnia prawo zwrotu składników pokarmowych na poziomie planowanym na 1980 rok plonów roślin.

Tak więc jeżeli nie osiągniemy

tego wskaźnika na koniec bieżącego planu 5-letniego, to nie poprawimy zasobności gleb w fosfor i potas co uniemożliwi uzyskanie planowanego wzrostu plonów po 1980 roku w uzupełnieniu do powyższego stwierdzenia należy dodać, że przedstawiony poziom zużycia nawozów mineralnych stanowi niezbędne minimum dla gospodarstw prowadzących na części swoich pól intensywną produkcję pasz, albo stosujących intensywny system zmianowania roślin.

A jaki wpływ na plony ma trzeci element agrotechniki — przestrzeganie terminowości siewu i sadzenia roślin?

Ta znana zasada nie przez wszystkich rolników jest jednakowo doceniana. Według obserwacji IUNG przynajmniej 1/6 zasiewów zbóż dokonywana jest poza wszelkim dopuszczalnym terminami, a następna 1/5 w terminach odbiegających od optymalnych. Jeśli więc uwzględnimy znane fakty, że każde opóźnienie zasiewu zbóż o 5 dni obniża średni plon o 2 — 4 kwintale z hektara, to sumarycznie straty z tego tytułu licza się w setki tysięcy ton ziarna.

Spełnienie warunków terminowości zasiewów ozimych wymaga przemyślanego doboru roślin w płodozmianach oraz nie zwykłej sprawnej organizacji pracy. W przypadku roślin jarek niezwykle ważną jest dbałość o przedmowa uprawa roli, umożliwiająca w okresie wiosennym zastosowanie szybkiej i uproszczonej uprawy przedsięwzięcia.

Omówione elementy dobrej agrotechniki wymagają w gospodarstwach wielkoobszarowych prawidłowego nadzoru technologicznego, a w gospodarstwach indywidualnych skutecznego doradztwa ze strony specjalistów WOPR. Przestrzeganie zasad uprawy i siewu, a także rezerwy efektywności uprawy, przyczynia się do wzrostu plonów wszystkich roślin uprawnych.

Rozmawiał
FRANCISZEK BOBULA

Zmiany w strukturze spożycia

Ile i na co wydajemy

Poziom i struktura spożycia oraz następujące w tej dziedzinie zmiany zależą przede wszystkim od ogólnego społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. A — jak wiadomo — rozwój ten w Polsce w ostatnich 7 latach był wyjątkowo szybki. Realizowaliśmy przy tym równoległe wielki program inwestycyjny i modernizacyjny oraz dynamiczną politykę społeczną, wyrażającą się przede wszystkim w znaczącym wzroście wynagrodzeń.

W 1976 roku nominalne dochody osobiste ludności osiągnęły kwotę 1087 mld zł i były ponad 2-krotnie wyższe niż w 1970 r. Zadekowały o tym głównie wysokie tempo wzrostu wynagrodzeń za pracę, które zwiększyły się — według obliczeń Departamentu Bilansów Gospodarki Narodowej CUS — o około 109 procent, a także świadczeń społecznych o około — 124 procent. Nominalne dochody rolników indywidualnych podniosły się w tym okresie o około 84 procent. Z ogólnej sumy tych dochodów obywateli naszego kraju w 1976 roku, 958 mld zł, czyli 83 procent przypadło na spożycie dóbr materialnych i usług niematerialnych.

Jak w tym świetle przedstawią się zakupy dokonywane przez nasze społeczeństwo? Ile i na co wydaliśmy?

Otóż, wracając do 1976 roku, handel uspołeczniony sprzedał w tym czasie towary konsumpcyjne za 798,3 mld zł. Na każdego statystycznego Polaka przypadało więc artykułów za 23 230 zł. W porównaniu z 1970 rokiem łączny wzrost wyniósł 78 procent, a w przeliczeniu na 1 mieszkańca około 69 procent (dane — w cenach stałych).

Ale też wzrost ten nie rozkładał się równomiernie na wszystkie grupy towarów. Po twierdziła się bowiem prawidłowość, iż w miarę zwiększania się dochodów ludności, udział żywności w ogólnych wydatkach zmniejsza się. I choć spożycie produktów żywnościowych w relacji do dochodów społeczeństwa jest jeszcze u nas dość wysokie w porównaniu z niektórymi najbardziej rozwiniętymi państwami, to przecież wzrost spożycia żywności w ciągu 6 lat o niecałe 30 procent (licząc na 1 mieszkańca) świadczy o znaczących, oczekiwanych przekształceniach w strukturze i modelu konsumpcji. (PAP)

Makulatura, szmaty, butelki, opony

Z nieużytków poszukiwane surowce

1000 hektarów lasu uratowało w ubiegłym roku przed wycięciem Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Poznaniu, działające na terenie województwa kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego, poznańskiego oraz części górzowskiego. Skupiło ono, przerobiło i sprzedało 39 000 ton makulatury oraz 4 000 ton szmat. Głównymi odbiorcami makulatury są fabryki papieru, gdzie 1 tona surowca wtórnego zastępuje 600 kg celulozy. Ponadto makulatura sprzedawana jest za dewizy — w roku ubiegłym 2 500 ton zużytego papieru sprzedano do RFN, Włoch i Jugosławii.

Za pośrednictwem poznańskiego przedsiębiorstwa nieużytki stają się surowcami również dla hut szkła. W ubiegłym roku sprzedano hutom 4 000 ton szklanki szklanej. Z przeznaczeniem do powtórnej naprawy skupiono 2 mln butelek monopolowych i po winie.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych rozwija również produkcję. Z różnego rodzaju odpadów drewna, skrzyń po imortowanych maszynach i urządzeniach, wyrabia się w zakładach w Rawiczu, Kościele i Międzybóżu opakowania drewniane (m.

in. transportery, palety). W roku ubiegłym wykonano 7 000 metrów sześciennych tych opakowań. Natomiast z wysortowanej z makulatury tektury powstało 1 800 ton kartonów, ramek włókienniczych i innych opakowań. Ostatnio zainstalowano w Rawiczu zakładne nowe urządzenia włoskie do przerobu tektury, co pozwoli w roku bieżącym zwiększyć ilość produkowanych opakowań do 2 000 ton.

Poznańskie przedsiębiorstwo prowadzi także punkty skupu opon do biegnikowania, które przekazuje „Stomilowi”. Obok placówek w Bolesławie i Stęszewie, w roku bieżącym zostaną powołane kolejne w Oboornikach i w Krotoszynie. Ma się skupić 26 000 ton opon.

Głównym zadaniem przedsiębiorstwa pozostaje jednak skup makulatury, który ma się zwiększyć o 13 procent w stosunku do roku ubiegłego. Rozwijanie tej działalności jest uzależnione od poprawy organizacji skupu i zwiększenia liczby punktów skupu. Obecnie w 5 województwach przedsiębiorstwo ma 19 oddziałów, 22 punkty skupu, 5 barakowozów i 29 zbieraczy wtórnych. W tym roku zostaną oddane pawilony do skupienia surowców wtórnych w Koninie, Pile i Kościele. Jest to jednak za mało; indywidualni dostawcy mają kłopoty ze sprzedażą makulatury, która wskutek tego się marnuje. (gra)

Konferencja w Canberze z udziałem Polski

Ochrona zasobów morskich wokół Antarktydy

W Canberze (Australia) rozpoczęła się 3-tygodniowa specjalna konferencja konsultacyjna, z udziałem ponad 100 polityków i ekspertów reprezentujących 13 krajów, które podpisały traktat w sprawie Antarktydy z 1959 roku.

W spotkaniu, które potrwa do 16. marca, uczestniczą delegacje z ZSRR, Polski, Australii, W. Brytanii, USA, Francji, Japonii i innych państw. Zor-

ganizowano je w celu opracowania międzynarodowej konwencji w sprawie ochrony żywych zasobów morskich wokół Antarktydy. W wystąpieniach szefów poszczególnych delegacji na posiedzeniu inauguracyjnym podkreślono konieczność przekształcenia tego rejonu w strefę pokoju i podjęcia pokojowej współpracy z korzyścią dla wszystkich krajów. (PAP)

W RFN nie ukazały się czołowe gazety

Mieszkańcy RFN zostali pozbawieni we wtorek wielu czołowych gazet. Z powodu strajku personelu technicznego drukarni tego dnia nie ukazały się takie dzienniki, jak: „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Frankfurter Rund-

schau”, „Sueddeutsche Zeitung”, „Kölnische Rundschau”, „Bild Zeitung” i „Express”. Strajkujący domagają się gwarancji zatrudnienia, zagrożonego dokonawaną przez pracodawców modernizacją drukarni. (PAP)

Budowa 6 nowych kopalni węgla kamiennego

Rok 1978 jest w rozwoju polskiego przemysłu węglowego rokiem szczególnym. W różnych fazach realizacji znajdują się bowiem równocześnie 6 nowych kopalń węgla kamiennego.

Znamionują one wielki wysiłek państwa kierowany na szybki rozwój naszego górnictwa, na jego unowocześnienie, na zapewnienie załogom maksymalnie bezpiecznych warunków pracy oraz dobrej opieki socjalno-bytowej.

W 1980 r. polskie górnictwo ma dostarczyć na pokrycie potrzeb kraju i na eksport około 210 mln ton węgla. Większość wzrastającego wydobycia uzyska się z czynnych już zakładów wydobywczych. 13 z nich poddawanych jest w tym roku generalnej rozbudowie i rekonstrukcji. (PAP)

„Nordiska Unipol AB”

Polsko-szwedzka spółka handlowa

W Sztokholmie podpisane zostało porozumienie o utworzeniu nowej polsko-szwedzkiej spółki handlowej „Nordiska Unipol AB”.

Ze strony polskiej udziałowcami w spółce są CHZ „Ciech” Towarzystwo Handlu Międzynarodowego „Dal” i CHZ „Paged”, zaś ze strony szwedzkiej firma „Nordiska Unipol”.

Kto się boi puszek?

Dokończenie ze str. 3

ko to, co zostaje, idzie do detalu. W IV kwartale 1977 r. i w styczniu 1978 r. sprzedano w Poznaniu 25 000 puszek, co dyrektor Szaj ocenia na jedną piątą potrzeb. On jednak od rzemieślników kupować nie może. Jest reprezentantem produkcji „klucza” i całe dostawy koordynują mu biura sprzedaży. Poza tym „Elmet” nie jest hurtownią rynkową, należy do Urzędu Gospodarki Materialowej i takich uprawnień, żeby kupować od rzemieślników, nie ma. Dyrektor jest tu 33 lata, ale od rzemieślników nigdy nie kupował.

Owszem, hurtownia jest „głosem puszek”, ale również na przykład w wyłącznikach, a te WPHW kupuje bezpośrednio od producentów. Więc dla czego nie chce kupować puszek? Kiedyś, jak był „Arged”, przychodzili przed każdym targami krajowymi, dyrektor powiedział, ile czego im dostarczyć, resztę kupowali z własnych źródeł, nawet od prywatnego. Dyrektor uważa, że WPHW powinno to kontynuować. Ale jeśli oni tak stawiają sprawę, to dyrektor skon-

taktuje się z centralą „Elmet” i zapyta, jakie jest ich zdanie o puszkach od rzemieślników. Sam decyzyjnie podjąć nie może, chociaż nad tym bojeje.

Oddział III (Obrotu Artykułami Wyposażenia Mieszkań) Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Poznaniu. Kierowniczką działu elektrotechnicznego, Daniela Kamińska.

My często unikamy zakupów drobniaków z rzemiosła, bo wymaga to bardzo wielu formalności, czyli więcej pracy niż obrotu. Gestorem puszek jest hurtownia „Elmet”, gdyż jest to artykuł przede wszystkim zaopatrzeniowy. Wprawdzie „Elmet” zagarnia nasze sklepy w niedostatecznych ilościach, ale wychodzi z założenia, że puszek na rynku w ogóle są, bo klient może je kupić w sklepach rzemieślniczych. Dyrektor Oddziału III WPHW, Mieczysław Tchorzewski ma szeroką branżę i setki wyrobów: meble, sprzęt radio-wo-telewizyjny, artykuły elektryczno-oświetleniowe. O tym, że puszek brakuje, wie, ale że są potencjalni producenci i mogliby być w sklepach...

Co to za rzemieślnik, niech pani mi go przysła! Ja zaraz te puszek kupię!

możliwe, bo WPHW nie jest gestorem puszek...

Nie chce wchodzić w to, kto powinien te puszek kupić, ale wiem, że są one potrzebne. Nie rozumiem, dlaczego pani Kamińska się od tego odciąga. Ja im na każdej naradzie mówię, że należy korzystać z każdego źródła zaopatrzenia, pod warunkiem prawidłowości i celowości zakupów. Ale wszyscy się tych rzemieślników boją jak nie wiem kogo. A przecież rynek jest ważny, on decyduje, a nie asekuracja.

Dyrektor Tchorzewski łączy się telefonicznie z działem elektrotechnicznym, poleca skontaktować się z rzemieślnikami i podpisać umowę.

Tadeusz Osses otrzymuje za mówienie na 10 000 puszek, które dostarczy do WPHW w najbliższych dniach. — Na razie tyle, zobaczymy, jak one nam „schodzą” i jak będzie trzeba, zamówimy następne — mówi w WPHW.

No, i wreszcie nie powinniśmy mieć kłopotów z zakupem w Poznaniu puszek instalacyjnych pod tynk.

☆

I teraz należałoby zadać pytanie: dlaczego ta sprawa musiała zająć się redakcja? Tylko że takie pytanie stawiałam już na łamach „Głosu” nie jeden raz...

GRAZYNA SZULAK

900 lat londyńskiej twierdzy Tower

Londyńska twierdza Tower, jedna z najstarszych w Europie, obchodzić będzie latem bieżącego roku 900 rocznicę swego istnienia. Jest ona bez wątpienia jednym z czołowych zabytków w Wielkiej Brytanii, przyciągającym co roku tysiące turystów z wielu krajów.

W ciągu kilku wieków swojej historii Tower była świadkiem wielu romantycznych, a również i tragicznych zdarzeń. PAP

Nadal nieznany los dwójga turystów z Warszawy

Ratownicy GOPR wznovili poszukiwania

Nadal nieznany jest los dwójga turystów z Warszawy — Krystyny Fedorowicz i Andrzeja Pawelczaka, którzy 10 lutego br. wyszli ze schroniska w Dolinie Pięciu Stawów Polskich i ślad po nich zaginął.

Po pięciu dniach intensywnych poszukiwań górnicy przerwali akcję z uwagi na niesprzyjające warunki atmosferyczne — w Tatrach padał wówczas śnieg zacierający śla-

dy. Od 27 lutego ratownicy podjęli na nowo poszukiwania. Po halnym wietrze i opadach deszczu południowe stoki Tatr odsłoniły się, na północnych nadal zalega gruba warstwa śniegu.

W penetracji rozległego rejonu Tatr wysokich i tatrzańskich dolin górnicy korzystają z pomocy śmigłowca sanitarnego. Poszukiwania trwają. (PAP)

SPORT - sport - sport - sport

Łucznicy Surmy przed sezonem

Obronić drużynowe mistrzostwo Polski

Łucznicy poznańskiej Surmy mają powody do zadowolenia. Ubiegły rok przyniósł im tytuł drużynowego mistrza Polski wśród mężczyzn, a indywidualnie Tadeusz Malicki został II wicemistrzem kraju. Zespół kobiecy wywalczył czwarte miejsce, a Anna Gućia wśród najlepszych łuczniczek kraju zajęła szóstą lokatę. Dobrze wypadła także łucznicza młodzież klubu, która startując na V Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w Zgierz wywalczyła 6 medali z różnorodnego kruszu (2 złote, 2 srebrne, 2 brązowe).

Pewien niepokój może budzić jedynie fakt, że mimo niewątpliwych sukcesów zespołowych, indywidualnie wyniki łuczników Surmy w porównaniu z poprzednim sezonem nie polepszyły się. Spodziewano się ich progresji u Wojciecha Szymańczyka, Mariana Popielewskiego, Artura Góry oraz paru innych dobrze zapowiadających się młodych łuczników. Jedynym wytłumaczeniem tego stanu rzeczy może być fakt rozgrywania większości zawodów w fatalnych warunkach atmosferycznych, gdzie silny wiatr był największą przyczyną niepowodzeń. Przy okazji wyszło na jaw, że w zmiennych warunkach pogodowych zawodnicy i zawodniczki nie zawsze potrafiały wykorzystać swoje umiejętności do osiągnięcia korzystnych wyników. Mimo tych trudności, a także wysokich norm ustalonych przez Polski Związek Łucznicy Wojciech Szymańczyk wykonał już normy PZŁ, a Zdzisława Bielejewska, Tadeusz Malicki, Ireneusz Rękoś, Paweł Placzek oraz Bogdan Jurek na sa na dobrej drodze do spełnienia tych wymogów.

Do tegorocznego sezonu sekcja łucznicza Surmy przystąpiła wzmocniona organizacyjnie i szkoleniowo. Grupa seniorów oraz juniorów zajmować się będzie trener Ryszard Stachowski, Zbigniew Miszk przejmie opiekę nad seniorkami oraz juniorkami, a Marian Popielewski szkolić będzie mło-



Czołowy zawodnik Surmy, reprezentant Polski — Tadeusz Malicki.

Fot. — T. Koebisch

dzików oraz chłopców poniżej 13 lat. Zdzisława Bielejewska prowadzi będzie młodziecką i młodszą dziewczęcinę. Taki podział pracy szkoleniowej powinien zapewnić ciągłość szkolenia i dopływ utalentowanej młodzieży do grupy seniorów.

Obecnie wszyscy łucznicy Surmy intensywnie trenują w sali, wyrabiając siłę i podnosząc swoje umiejętności techniczne. Wojciech Szymańczyk ma za sobą już pierwszy start. W Przemysłu w halowych zawodach kadry narodowej zajął 4 miejsce — 1292 pkt., strzelając na odległościach 2x50 i 2x30 m. Zawody te rozpoczęły serię następnych imprez, z których na czoło wybija się I turniej klasyfikacyjny dla seniorów i juniorów. Rozegrany on zostanie w pierwszej dekadzie maja w Poznaniu. Poza stąd odbędą się również w maju w Teresinie koło Warszawy oraz Łodzi. Imprezy te

stanowią będą sprawdzianem form najlepszych zawodników przed mistrzostwami Europy. W kręgu zainteresowań centralnych władz łuczniczych z poznaniaków znaleźli się w grupie olimpijskiej „C” — A. Góra i w grupie „B” — P. Placzek. Trener Stachowski liczy, że do tej dwójki dołączy jeszcze W. Szymańczyk, M. Popielewski, pod warunkiem jednak, że swoimi wynikami wykażą oni przydatność w kadrze na moskiewskie igrzyska.

Dla łuczników Surmy celem tegorocznych rozgrywek mistrzowskich, które przeprowadzone zostaną w formie czterech rund, jest ponowne zdobycie tytułu drużynowego mistrza Polski wśród mężczyzn, a także poprawienie czwartej lokaty w kategorii kobiet. Będzie to o tyle trudne, że męskie zespoły rzeszowskiej Resovii, warszawskiego Marymontu i kieleckiej Stali też za mierzą walczyć o ten szczytny tytuł. W rywalizacji indywidualnej Tadeusz Malicki groźnych konkurentów będzie miał w Janie Popowiczu i Kazimierzu Chudzińskim z Resovii.

Wśród kobiet zespoły Obuwika Prudnik, Stelli Kielce i Resovii Rzeszów nie będą słabsze niż w ubiegłym roku, jednak poprawienie lokaty o jedno lub dwa miejsca leży w możliwościach poznaniaków i czniczek. Indywidualnie wśród kobiet najgroźniejszymi konkurentkami zawodniczek Surmy będzie tradycyjnie Jadwiga Wilejto z Obuwika, Irena Szydłowska z warszawskiego Drukarza oraz Lucyna Skowronek ze Stelli.

Łucznicy poznańskiej Surmy z pewnością dołożą wszelkich starań by w obecnym sezonie przynajmniej powtórzyć swoje ubiegłoroczne sukcesy. Byłoby to ładny prezent dla trenera Ryszarda Stachowskiego, który w czerwcu obchodzić będzie 15-lecie swojej pracy w tym klubie.

ZBIGNIEW KARPINSKI

Lech gra z Wisłą w ćwierćfinale PP

W niedzielę zespoły ekstraklasy wznowią rozgrywki mistrzowskie, a już dzisiaj odbędzie się kolejne ciekawe mecze piłkarskie. Będą nimi ćwierćfinałowe pojedynki Pucharu Polski.

Poznańskich sympatyków piłki nożnej najbardziej interesuje mecz dwóch najlepszych aktualnie zespołów w lidze Wisły i Lecha. Spotkanie to rozegrane zostanie w Krakowie i jego faworytem są gospodarze. Lechici zamierzają jednak walczyć o zwycięstwo, i być może uda im się sprawić niespodziankę.

W drugim spotkaniu Legia grać będzie z Widzewem. Obie te drużyny zmierzyły się w niedzielę w meczu ligowym, który zakończył się niespodziewanym podziałem punktów. Dzisiaj oba zespoły będą miały okazję do wykazania swej wyższości nad rywalem. W trzecim meczu aktualny mistrz Polski — Śląsk Wrocław zmierzy się w Sosnowcu ze zdobywcą Pucharu Polski w ubiegłej edycji — Zagłębiem, a w ostatnim pojedynku spotkała się dwie drużyny II-ligi: Piast Gliwice i Odra Wodzisław.

Również dzisiaj na europejskich boiskach odbędzie się mecz ćwierćfinałowy Klubowego Pucharu Europy, Pucharu Zdobywców Pucharów i Pucharu UEFA. Niestety polskie zespoły już nie uczestniczą w tych rozgrywkach. (wit)

Finaly I ligi koszykówki mężczyzn

W drugim dniu finałowego turnieju „A” I ligi koszykarskiej, w pierwszym spotkaniu ŁKS pokonał Resovię Rzeszów 84:69 (43:35).

W drugim meczu Śląsk Wrocław pokonał Wybrzeże Gdańsk 99:89 (52:52).

Hokejowy turniej dzikich drużyn

Na Grunwaldzie zakończony został dziesięciodniowy turniej hokeja na lodzie dzikich drużyn, który był jednocześnie eliminacją do finału miejskiego. Zwyciężył Saturn Łazarz, pokonując w finale Znicz Junikowo 8:4 (2:2, 2:1, 4:1). (rk)

Poznańscy zawodnicy na listach PZT

Polski Związek Tenisowy ogłosił ogólnopolskie listy klasyfikacyjne za rok 1977 we wszystkich kategoriach wiekowych. Poznańscy tenisiści najliczniej reprezentowani są wśród seniorów, którym przewodzą Fibak z Olimpii. Pozostali zawodnicy zajmują następujące lokaty: 11. Piotkowiak (Olimpia), 25. Gołaski (Olimpia), 35. Adamczak (Olimpia), 53. Ogarzyński (AZS), 55. Geldner (Olimpia), 76. Panas (Olimpia).

Seniorki: 8. Rozala (Olimpia), 19. Stefania (Olimpia), 27. Mogilnicka (AZS), 44. Liszkowska (AZS), 47. Banaszak (Olimpia). Juniorki: 10. Liszkowska (AZS), Juniorki młodsze: 34. Stanisławska (Olimpia), Młodzieckie: 28. Witczak (AZS).

Juniory: 11. Stachurski (Olimpia), 57. Nowak (AZS). Juniorki młodsze: 9. Nowak (AZS), 65. Szalbierz (Olimpia), 74. Lubański (AZS). Młodziecy:

19. Lubański (AZS), 25. Polczyński (Olimpia).

Swoje listy klasyfikacyjne za ubiegły rok ogłosił również Okręgowy Związek Tenisowy w Poznaniu. Oto trzech najlepszych zawodników w poszczególnych kategoriach wiekowych — seniorki: Rozala, E. Stefania (obie Olimpia), Mogilnicka (AZS), Juniorki: Liszkowska (AZS), Pertek (AZS), Stanisławska (Olimpia), Juniorki młodsze: Stanisławska (Olimpia), Witczak (AZS), Kazimierzak (Olimpia), Młodzieckie: Witczak, Wachowiak (obie AZS), R. Stefania (Olimpia).

Seniorzy: Fibak, Piotkowiak, Gołaski (wszyscy Olimpia), Juniory: Stachurski (Olimpia), Nowak (AZS), Raniowski (Warta). Juniorki młodsze: Nowak (AZS), Szalbierz (Olimpia), Lubański (AZS), Młodziecy: Lubański (AZS), Polczyński (Olimpia), Jachnik (AZS). (wit)

Kurs dla kandydatów na sędziów

Wydział sędziowski Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej ogłasza nabór kandydatów na sędziów. Chętni muszą mieć skończoną 21 lat i uregulowany stosunek do służby wojskowej. Zgłoszenia wraz z życiorysem należy kierować na adres: Poznański Okręgowy Związek Piłki Nożnej, Wydział sędziowski, ul. Wrocławska 5, 61-638 Poznań, w terminie do 23 marca. Kurs przeprowadzony będzie w kwietniu. O miejscu i dniu rozpoczęcia kandydaci zostaną powiadomieni listownie. (—)

Każdy może zostać żeglarzem

Rozpoczął się już marzec i zbliża się w sporcie sezon letni. Zawodnicy, wyczynowo uprawiający sport, wychodzą już na otwarte boiska, czas więc aby i młodzież zdecydowała w jaki sposób zamierza latem spędzać wolny czas. W Poznaniu istnieje warunki do uprawiania wielu dyscyplin — wyczynowo bądź rekreacyjnie. Jedną z nich jest żeglarstwo. Dla chętnych, którzy nie posiadają własnego przeskolenia Poznański Klub Morski LOK przeprowadza kursy na stopień żeglarski i sterownia jachtowego. Pierwsze zebrań odbędzie się 3 marca o godzinie 17.30 w budynku ZW LOK przy ulicy Niezłomnych 1, w sali nr 11. (rk)

Trzy zwycięstwa dziennikarzy z Poznania

Wczoraj rozpoczęły się w Opolu II halowe mistrzostwa Polski dziennikarzy w piłce nożnej, w których uczestniczy 7 drużyn: Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Opole, Poznań, Warszawa I i Warszawa II.

Drużyna poznańska, „kaczkę”, która jako ubiegłoroczny wicemistrz Polski zaliczana jest do faworytów, rozegrała w pierwszym dniu 3 zwycięskie mecze z Krakowem 8:3, z Bydgoszczą 8:3 i z Warszawą II 6:1. Bramki zdobywali: Zbigniew Karpiński („Głos Wielkopolski”) — 10, Zbigniew Kubiak („Gazeta Zachodnia”).

Koszykarze Lecha walcą w Wałbrzychu

W poniedziałek w Łodzi rozpoczął się pierwszy turniej finałowy dla czterech najlepszych drużyn w kraju w koszykówce mężczyzn, a dzisiaj w Wałbrzychu turniejowe zmagania rozpoczyna zespół, który w tabeli po dwóch rundach zajął miejsca od 5 do 10. Wśród nich znajdują się także koszykarze poznańskiego Lecha. Będą oni mieli za przeciwników następujące zespoły: Start Lublin, Wisła Kraków, Górnik Wałbrzych, Polonia

— 6, Krzysztof Jaślar (Telewizja) — 3, Wojciech Michalski — 2 i Piotr Kurek — 1 (obydwaj z „Gazety Zachodniej”). W siedmiuosobowej drużynie prasy grają także Zbigniew Kościelak i Andrzej Skrzypczak (obydwaj z „Głosu Wielkopolskiego”).

Dzisiaj drużyna Poznania rozegra mecze z Opolem i Katowicami, natomiast jutro w ostatnim — być może decydującym o mistrzostwie Polski meczu, zmierzy się z ubiegłorocznym triumfotorem Warszawą I. (kos)

Warszawa i Baildon Katowice.

Lechici rywalizować będą wraz z Górnikiem Polonią i Baildonem o utrzymanie się w lidze, i najważniejsze są dla nich wyniki uzyskane w pojedynkach z tymi właśnie zespołami. Lechici do Wałbrzycha wyjechali w pełnym składzie, między innymi z Durejką, który ostatnio przez kilka dni z powodu kontuzji nie trenował. (wit)

W. Fibak pokonał H. Solomona

Pojedynek Fibaka z Solomonem na halowych mistrzostwach USA w Memphis, był jednym z najbardziej zaciekłych, jakie rozegrano w br. w USA. Spotkanie trwało 3 godziny i 5 minut.

O wyniku pierwszego seta, który trwał 1:15 godz. zdecydował tie-break. Zakończył się on przegraną Fibaka. W drugim secie Polak prowadził przez cały czas, a gra trwała 1:10 godz. W trzecim secie Fibak prowadził 3:1,

jednak niezwykle ruchliwy w tym czasie na korcie Solomon wyrównał. Polak świetnie wytrzymał kondycyjnie ostre tempo, natomiast jego przeciwnik w końcowej części spotkania miał kłopoty.

Jest to już druga wygrana Fibaka z Solomonem. W kolejnej rundzie Polak trafi na zwycięzcę spotkania Jimmy Connors — Dick Stockton. (PAP)



Człowiek czyli kto?

Po opublikowaniu przed tygodniem felietonu w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzicie”, napłynęły listy, których fragmenty wykorzystujemy. Wszystkim korespondentom dziękujemy za nadesłane wypowiedzi.

Człowiek — to słowo wielkie i zobowiązujące. Nie każdy, kto posiada wszystkie elementy konstrukcji anatomicznej człowieka, jest nim w rzeczywistości.

W życiu codziennym spotykamy ludzi o wielkich sercach i nieprzeciętnych umysłach, którzy budzą podziw, sympatię, ponieważ mają na względzie przede wszystkim dobro innych. Spotykamy też maleńkich stworów, którzy żyją wyłącznie dla własnego życia i nie interesują się światem. Celem ich istnienia jest jedynie zapewnienie sytyj egzystencji swoim najbliższym i obrazydanie życia innym, którzy różnią się od nich zapatrywaniami.

Bierna postawa w stylu „Niech się dzieje wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba” — jest nie do przyjęcia. Uważam, że jeśli się już coś robi — to trzeba robić dobrze. Partactwo i brakorobstwo należałoby raz na zawsze wyeliminować. Nie można też sugerować się jedynie ilością wykonywanej pracy. Najważniejsza powinna być jakość na każdym odcinku naszego życia. I nie, dobro jednostki czy „samiych swoich” powinno się liczyć — lecz dobro ogółu.

W zakładzie pracy, którym steruje mądry, doświadczony przełożony, będzie panował taki klimat i stosunki między ludźmi, że każdy pracownik czuł się będzie potrzebny — a nie tylko „sami swoi”. (655)

ZOFIA KUŁZA
Poznań

Czytamy w prasie czy słuchamy w radiu i telewizji, że plany są wykonywane z nadwyżką, że wszystko góra — a potem ujawniają się nadwyżki. Okazuje się, że cwanie ci naciągali plan. Wszystko dlatego, że człowiek czyni pracowników nie być straszą. W ten sposób zakład ponosi straty — o paradoksie — w imię dobra człowieka.

Trzeba więc prawdziwie spojrzeć w oczy: straty ponosi tylko człowiek — bo musi zapłacić za wszystkie usterki, niedociągnięcia, za kontrolę techniczną, która nie dojrzała braków itp. Człowiek — czyli my wszyscy, łącznie z tymi, którzy nie pracują. (705)

Dlatego trzeba wyciągać konsekwencje wobec każdego, od dołu do góry, wobec każdego partacza, brakoroba, nieroba. Trzeba bić po kieszeni winnych a wówczas osiągniemy oczekiwana poprawę. (679)

FRANCISZEK TWARDY
Poznań

Według mnie nie wolno do puścić do tego, by piękne hasło naszego ustroju — wszystko dla człowieka — było cynicznie nadużywane przez spryciarzy, dla których ów hasłowy człowiek to przede wszystkim „swoi człowiek” (może to być kum i poćciotek, ale również swoja żaloga na przykład przedsiębiorstwa budowlanego, która „mu

si” dostać premię, choćby za „wykonanie” domów, które wykańczać będzie przez parę miesięcy następnego roku).

Słowem — trzeba przywrócić hasłom ich rzeczywistość. (699)

JAN KAMIŃSKI
Ostrow

Na różnych zebraniach w naszym zakładzie pracy często słyszeliśmy, że z myślą o nas, o ludziach pracy, w trosce o umożliwienie nam dobrego wypoczynku dyrekcja czyni starania o zgodę władz na zbudowanie nad pobliskim jeziorą zakładowego ośrodka wypoczynkowego. Kiedy zgodę uzyskano, do roboty w wolnym czasie wzięliśmy się my, bo w czynnie społecznym i taniej, i szybciej. Własnymi rękami zbudowaliśmy ten ośrodek. I co? Tylko część miejsc wykorzystują nasi pracownicy, resztę dyrekcja oddaje do dyspozycji Zjednoczenia. Podobno też w trosce o ludzi pracy w naszym zakładzie, bo jeśli my Zjednoczenie, to Zjednoczenie nam. Na razie nie udało tych korzyści, natomiast nasi ludzie czekają w kolejkach na miejsce w ośrodku. (701)

TADEUSZ S.
Poznań

Długo często ostatnio zastanawiałem się nad skutkami, jakie rodzi „poprawianie” wyników produkcyjnych na krótkich szczeblach. Wprawdzie plan jest uroczony, premia też, a jednak nawet w odniesieniu do własnych pracowników dyrekcja nie może powiedzieć, że troszczy się o ich dobro. Wyobraźmy sobie tylko, że tak się dzieje we wszystkich polskich przedsiębiorstwach. Wszyscy mielibyśmy więcej pieniędzy na pierwszy, wyższy byłby fundusz nagród i różne inne fundusze. A jaki byłby skutek? Ano taki, że z powodu braku w sklepach poszukiwanych towarów (bo przecież w rzeczywiście wyprodukowano ich mniej, niż by to wynikało ze sprawozdań) naszych niedzielnym nie moglibyśmy wydać tak, jak mielibyśmy na to ochotę. Nie badałem tego trudnego problemu, ale tak mi się trochę zdaje, że koleśki w naszych sklepach byłoby nieco krótsze, gdyby między fakturami rezultatami pracy a ich obrotem wynikającym ze sprawozdań nie było niezastępowalnych zerobków i czasem umiarkowanych premii. (705)

EDWARD R.
Złotów

Pisze Pan: „Ludzie biorą, więc nie czepiamy się tylko kierowników zakładów jako wyłącznie odpowiedzialnych za osiągnięcie niezastępowalnych korzyści”. A przecież kierownik i dyrektor — też ludzie, i to na świecie. Jeżeli ktoś taki bierze niezastępowalną premię w wysokości kilka razy wyższej od premii, jaka dostaje szeregowy pracownik, to co się Pan dziwi takiemu właśnie szeregowemu pracownikowi? Ryba, proszę Pana, psuje się od głowy. Bądźmy sprawiedliwi i częściej rozliczajmy ludzi stojących na szczycie zakładowych piramid. (708)

C. J.
Pila

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w POZNANIU

ulica Krauthofera nr 10

zawiadamia, że w dniu 17 marca 1978 roku

DOKONA WYPŁATY NAGRÓD

pracownikom stałym

z zakładowego funduszu nagród — za rok 1977.

Pracownicy sezonowi otrzymają wypłatę po zakończeniu sezonu.

Reklamacje będą przyjmowane przez przedsiębiorstwo w ciągu 1 miesiąca od wypłaty.

562-K1

Praca

Fryzjerka damska potrzebna. Poznań, Chelmońskiego 16. 48809g

Ekonomistka przyjmie prace biurowe do domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48818g. 48818g

Przyjmę pracę w handlu prywatnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48335g.

Technik mechanik przyjmie każdą pracę po godz. 15. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49305g.

Zatrudnię opiekunkę do 2-letniej dziewczynki, w ruinie do uzgodnienia. Po znań, Os. Lecha 90 m. 10. 49323g

Młody rencista przyjmie każdą pracę chałupniczą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49387g.

Przyjmę pracę chałupniczą w metalu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49331g.

Nauka

Udział korepetycji z fizyki. Jaskulska, Jarochowskiego 49 m. 2. 49026g

Studentka anglistyki udzieli korepetycji. Lemeł, ul. Stalingradzka 26. DS „Hanka”, pokój 353. 48705g

Korepetycje z chemii mgr Karolewski, Zupańskiego 8 m. 5 po godz. 16. 48874g

Kupno

Kaloryfery żeliwne metrówki nowe lub używane w dobrym stanie kupię. Florian Tomaszewski, ul. Szamotulska 34. Nowa wieś, 64-510 Wronki. 48893g

Wtryskarkę oraz walc do folii, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48889g.

Bajki ruchome 8 mm kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48633g.

Obciążarkę guzików kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48897g.

Lódź 4-osobową kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48706g.

Ciaśnik Ursus C-4011 lub C-355 do remontu kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48867g.

Sprzedaż

Szczeniata pudle czarne średnie rodowodowe sprzedam. Luboń — Osiedle. Zabikowska 62 i m. 33, tel. 120-026 od godz. 17. 48682g

Sprzedam kombajn Vistula z podbieraczem i zbieraczem plew. Sobczak, Błnino 64-560 Ostroń. 48623g

Sygnet z rubinem 18 g, duży rozmiar sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 48632g.

Maszynę dziewiarską „Argos” 100/6 sprzedam, tel. 505-33. 48636g

Projektor filmowy, dwie kowy 16 mm sprzedam tel. 32-18-17. 48638g

Klacz 5-letnią sprzedam. Olszewo 26, pocz. a Stare-Bojanowo, woj. leszczyńskiego. 48658g

Taksometr Poltax 2 sprzedam Kopczyńskiego 24. 48659g

Sprzedam ładny niedrogi pierścionek z brylantem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48696g.

Sprzedam kocioł c.o. 7,5 m, 100 m rur, średnica 80 mm. Obornicka 121 m. 3 wieczorem. 48676g

Sprzedam asparagus z doniczką 8, 12, forsycje i mahoni. Kowalczyk, 63-130 Książ Wlkp, k. Sremu. 48684g

Pralkę do białej (15 kg) przemysłową i wirówkę okazuję sprzedam, tel. 202-876. 48695g

Spacerówkę dla bliźniąt, sprzedam. Tel. 41-18-01. 48946g

Magnetofon stereo z kolumnami Chudoby 3 m. 3. 48716g

Bufet dębowy rzeźbiony sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48767g.

Owczarka niemieckiego rodowodowego 5-miesięcznego sprzedam, tel. 67-91-89. 48728g

Sprzedam okazjnie daga niemieckiego z rodowodem (czarna suka 16-miesięczna). Kępski, Kostrzyn Wlkp. Zeromskiego 18. 48729g

Pudełki miniaturowe czarne z rodowodem sprzedam. Poznań, Łukaszewicza 25 m. 3. 48730g

Fortepian skrzydło z metalową płytą sprzedam Owocowa 26. 48733g

Zamienię łańcuszek na kolczyki, tel. 538-25. 48747g

Garaż przenośny z płyt betonowych sprzedam Os. Kraju Rad 28 m. 4. 48771g

Klacz dwuletnią sprzedam. 64-310 Lwówek, ul. Długa 14. 48783g

Aparat fotograficzny „Polaroid Colorpack 80” sprzedam. M. Zieliński, Czerwonak, ul. Zródlana 8. 48790g

Korzystnie sprzedam parkan ozdobny, kuchnię elektryczną. Poznań, Kunickiego 1, po godz. 18. 48792g

Sprzedam tokarkę do drzewa, piłę tarczową. Stanisław Karolak, ul. Jerzego Suszko 61 — Poznań, dawniej Osiedle Piłkowskie. 48793g

Urządzenie dorabiające różne klucze sprzedam. Galileusza 5 A m. 23. 48795g

Mebel stołowe rumuńskie tanio sprzedam, tel. 655-47, po godz. 16. 48796g

Prasę kolankową na bakelit i mały piec hartowniczy 1350° C sprzedam, ul. Ciesielska 13 po godz. 15. 48808g

Mebel antyczny sprzedam. Środa, tel. 27-59. 48819g

Sprzedam stylowy bufet, witrażne oszkloną, stół segment dziecięcy „Łask 3” z tapczanikiem, 4 krzesła. Nad Wierzbakiem 22 m. 2. 48826g

Sprzedam 2 złote pierścionki z 5 i 18 brylantami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48828g.

Nowa meblościanka jasna, matową sprzedam. Os. Rzeczypospolitej 95 m. 1 wieczorem. 48836g

Kożuch damski nowy sprzedam, tel. 672-302. 48843g

Samochody

Zetor 25 oraz Zetor Super sprzedam. Dominik, 62-052 Chomęcice, poczta Komorniki. 48704g

Sprzedam Skodę Octavię Combi do remontu wraz z nowymi częściami. 64-320 Buk, Strzelecka 10. 48728g

Trabant 600 sprzedam. Sedał, Rawicz, ul. Sucharskiego 8c m. 8. 48830g

Plata 1100 sprzedam, tel. 505-33. 48937g

Lada 1500S gwarancja sprzedam. Konkretne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48967g.

„Dzika” do remontu lub skrzynię biegów kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48983g.

Warszawę M-20 na chodzie sprzedam. Dziurka, Witoldzin, stacja PKP Pamiątkowo. 48694g

Volvo Grand Lux 144, ora wie nowy, rocznik 1975, poj. 2000 (kolor metaliczny) sprzedam. Wilhelm Bartoszewicz, Gdańsk Wrzeszcz, Grunwaldzka 45 m. 4, tel. 41-95-24 godz. 20-23. 48734g

Sprzedam samochód Volks wagen 1300, stan bardzo dobry lub zamienię na Warszawę górnozaworową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48736g.

Okazyjnie sprzedam Renault 10. Poznań — Świercwo, Bruna 80. 48749g

Nowa karoseria Plata 1250 MR z lakierem sprzedam Władysław Jaworski, Ułicko, gm. 61-600 Oborniki. 48774g

Mikrusa MR 300 w dobrym stanie sprzedam. S. Szewczyk, Czerwonak, ul. Rolna 1. 48789g

Lokale

Małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju, (członkowie SM) wiadomość: Jaworowa 56 m. 10, po godz. 16. 48249g

Kupię własnościowe M-3 Winostrady, mam do sprzedania dom jednorodzinny z warsztatem w Lesznie, tel. 20-14-48 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48280g.

Młode małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią nieumeblowaną w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 48263g.

DYŻURY PLACÓWEK USŁUGOWYCH

SOBOTA, 4 marca 1978 r.

POGOTOWIE RTV

Woj. Przeds. Handlu Wewnętrznego
ul. Paderewskiego 6 tel. 546-43 godz. 10—18
Woj. Sp-nia Pracy ELEKTROMET
ul. Galla 4 tel. 466-10 godz. 9—16

USŁUGI MOTORYZACYJNE

P.P. POLMOZBYT
ul. Czechosłowacka 110 tel. 320-291 godz. 9—17

USŁUGI FRYZJERSKIE

Zakłady czynne wg wykazów umieszczonych w oknach wystawowych Woj. Sp-ni Pracy Fryzjersko - Kosmetycznej.

USŁUGI POGRZEBOWE

Sp-nia Pracy UNIVERSUM
ul. Wielka 8 tel. 589-64 godz. 10—18

NIEDZIELA, 5 marca 1978 r.

POGOTOWIE RTV

ul. Paderewskiego 6 tel. 546-43 godz. 10—18

USŁUGI FRYZJERSKIE

Dom Usług, ul. Czerw. Armii 52/56
Hotele: „MERKURY”, „POLONEZ”, „LECH” godz. 9—13
Dworzec Główny godz. 6—14

USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Wielka 8 tel. 589-64 godz. 10—18

648-K1

UWAGA — KOŃCĄCY SZKOŁĘ PODSTAWOWĄ!

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE nr 4 w Poznaniu

OGŁASZA ZAPISY

BEZ EGZAMINÓW WSTĘPNYCH

KANDYDATÓW

do ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ
na rok szkolny 1978/79

W ZAWODACH:

- MURARZ
 - CIEŚLA
 - MALARZ
 - POSADZKARZ
 - MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH
 - MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANEJ
 - MECHANIK MASZYN BUDOWLANEJ
 - ELEKTROMONTER
- NAUKA TRWA 2 LATA
- NAUKA TRWA 3 LATA.

Po ukończeniu ZSB uczniowie mają możliwość kontynuowania dalszej nauki w Technikum Budowlanym dla Pracujących — nauka trwa 3 lata.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE I INFORMACJI UDZIELA:

Dział Pracy i Plac Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 4
w Poznaniu 60-650, ul. Obornicka 227/229, pokój nr 3, telefon 404-61, w. 119.
387-K1

ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE NR 2
W POZNANIU

Przyjmuje bez egzaminów wstępnych

KANDYDATÓW DO ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- MURARZ,
- MALARZ,
- CIEŚLA,
- POSADZKARZ,
- MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH,
- MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANEJ
- NAUKA TRWA 2 LATA
- ELEKTROMONTER,
- MECHANIK MASZYN BUDOWLANEJ
- NAUKA TRWA 3 LATA.

Warunkiem przyjęcia jest posiadanie świadectwa ukończenia 8 klas szkoły podstawowej oraz ukończony 15 rok życia do zawodów: murarz, malarz, cieśla, monter wewnętrznych instalacji budowlanych, elektromonter, mechanik maszyn budowlanych i ukończony 16 rok życia do zawodów: posadzkarz, monter konstrukcji żelbetowych.

Uczniom zapewniamy dobre warunki nauki i pracy, a zamiejscowym w zawodach budowlanych gwarantujemy zakwaterowanie w internacie szkolnym.

Uczniów zdolnych i chętnych przedsiębiorstwo kieruje do 3-letniego Technikum Budowlanego dla Pracujących.

Blizszych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 w Poznaniu — 60-967, ul. Strzelecka 2/6, III piętro, pok. 306, tel. 22-20-81, wewn. 320.

253-K1

Przyjmę panienkę na pokoj, ul. Leszczyńska 31. 48259g

M-3 własnościowe w Poznaniu kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48281g.

Małżeństwo z małym dzieckiem poszukuje mieszkania z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48289g.

Małżeństwo bezdzietne, członkowie SM, poszukuje mieszkania lub niekierującego pokoju. Możliwa opłata z góry, tel. 545-10 godz. 9—16. 48298g

Poszukuję pokoju w Racławku. Informacje w miejscowym Zespole Adwokackim nr 1, tel. 23-30. 48337g

Młode małżeństwo pilnie poszukuje pokoju w Poznaniu, blisko centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48241g.

Nieruchomości

Międzyrzecz — sprzedam dom, zabudowania gospodarcze, działka 1000 m², wolny. Poznań tel. 66-32-61 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49046g.

Sprzedam dom z ogrodem 0,25 ha na przedmieściu Ostrowa (przy szosie Ostrow — Kępno). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49027g.

Sprzedam segment domu bliźniaczego 110 m² przy komunikacji miejskiej, dzielnica Wola. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49039g.

Domek jednorodzinny, za budowa szeregowa, komfort — Poznań sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49065g.

Sprzedam działkę 715 m² pod budowę domu wolnostojącego przy ul. Ludmily 30. Informacja: Poznań — Świercwo, Krasickiego 35. 49098g

Działkę pod zabudowę w Poznaniu lub okolicy kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49100g.

Sprzedam 0,5 ha ziemi ogrodniczej na granicy Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49115g.

Kupię domek parterowy z małym ogrodem w okolicy Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49133g.

Wronki — sprzedam dom z dużym zapleczem, ogrodem 2700 m². Wiadomość: Wronki, Nowa 21, tel. Poznań, 724-88. 47737g

Działkę budowlaną uzbudowaną, działka willowa Burzyńskiego, 300 m², od Dąbrowskiego, droga asfaltowa zamienię na Plata lub mieszkanie, sa modzielne, własnościowe, nieduże. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47747g.

Sprzedam działkę 604 m² z prawem budowy i domkiem do zamieszkania — Kobylnica. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48026g.

Szklarnie 600 m² obsadzone, dom 5-pokojowy, komfort na granicy Poznania, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48035g.

Działkę pod budowę Poznania — Jeżyce obręb Krzyżownik sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48095g.

Sprzedam parcelę budowlaną, wolnostojącą Baranowo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48097g.

Działkę budowlaną 1700 m² blisko Poznania sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48115g.

Kupię działkę pod budowę w sąsiedztwie rozpoczętą budową, najchętniej na Świercwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48116g.

Dom jednorodzinny, budynki gospodarcze przy lesie, łąkach, idealne dla hodowli, blisko Trzcinieki, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48339g.

Dom jednorodzinny, nowy, domek gospodarczy, duży ogród 0,5 ha, blisko miasta zamienię na podobny z małym ogrodem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 48923g.

Kupię domek jednorodzinny (parterowy), miejsce ciche, obojętne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 48935g.

Sprzedam dom 0,5 ha ogrodu, budynki gospodarcze nadające się na fermę, za kład betoniarzki itp. Alojzy Siedak, Luboniec koło Zaniemyśla. 49956g

Działkę ośrodkową - budowlaną 0,5 ha, do 20 km od Poznania kupię, tel. 67-50-20. 48672g

Kupię działkę w zabudowie szeregowej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 48999g.

Działkę budowlaną przy granicy Poznania zamienię na działkę rekreacyjną z zagospodarowaną względnie na ogród owocowy lub warzywny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49204g.

Zguby

Emeryt zgubił zegarek marki „Glashütte”, trasa Sezanieckiej — Park Kaspraka. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wy nagrodzeniem. Głogowska 88 m. 4. 50115g

Różne

Wynij, zachowaj! Nie dziś, to jutro będziesz potrzebował naszej pomocy. Edward Bartkowiak, „Poznań”, Grottera 9 m. 10, tel. 66-03-61, Zakład Dekarski — Blacharski, przyjmuję zlecenia osób prywatnych, instytucji państwowych, PGR i RSP — woj. poznańskiego i leszczyńskiego, na wykonanie nowych i remonty starych pokryć dachowych oraz obróbki blacharskiej. 48522g

Usługi wykonuje. Instalacje elektryczne. Henryk Konieczny, Świercwo, Dąbrowskiego 6. 48272g

Kto wybuduje domek jednorodzinny, tel. 728-17. 48252g

Instalacje elektryczne wykonuje z gwarancją Zakład Instalacji Elektrycznych. Zb. Pruszkowski, Murowana Goślina, Poznańska 8 lub Poznań, Os. Kopernika, ul. Galileusza 2B m. 13. 48271g

Cyklinowanie parkietów. Cioch, tel. 639-28. 47204g

Tapetowanie, malowanie. Tel. 67-43-48 — Bromski. 47114g

Zakład instalacyjny wykonuje instalacje wodokan. c.o. i gazu. Pecold, po godz. 17. 48955g

Posiadam idealne warunki pomieszczeniowe, telefon na cichy przemysł — Winostrady. Oczekuję po ważnych propozycji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19,

